DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 293. Czwartek, 10 (22) Grudnia 1864 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

W obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów Dziennika, a ztąd koniecznej potrzeby dłuższego czasu na uregulowanie zapisów i wysyłki pisma, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą na r. 1865, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika na r. 1865 pozostaje taż sama, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych, w Królestwie:

rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennnik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Najwyższy ukaz o przedłużeniu na r. 1865 poboru w m. Warszawie, opłat klasycznej i rzeziowej, w ruskim i polskim tekscie, zamieszczamy w osobnym do dzisiejszego numeru dodatku, oraz Najwyższe Ukazy w ruskim tekście: mianujący rzeczywistego radcę stanu Braunszwejga, Prezesem Komisji Likwidacyjne, uwalniające rzeczywistych radców stanu Strzeszewskiego i Bagniewskiego od obowiązków: pierwszego, prezesa Sądu Apelacyjnego, a drugiego, Dyrektora Głównego Prezydującego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, i mianujący p. Aleksandra Koszelewa p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 10 (22) Grudnia.

Dzisiaj większy niż kiedykolwiek brak wszelkich ważniejszych nowin politycznych. Sam nawet telegraf milczy. Wiadomości z Meksyku, gdzie Cesarz Maksymiljan tyle zyskuje w opinji umiarkowanego liberalnego stronnictwa ile traci u klerykalnego, domysły co do wypadków w Madrycie, nareszcie ocenienie różnych wpływów, które bezustannie lecz i bezskutecznie zwracają się ku Napoleonowi III, chcąc go skłonić do ograniczenia i tak już bardzo ograniczonych swobód jakich używa Francja, oto wszystko co dziś przynoszą nam paryzkie korespondencje belgijskich dzienników.

Dzienniki angielskie od kilku już dni ciągle podają różne uwagi w przedmiocie odosobnionego życia królowej.

W Niemczech nie wspominają już o roszczeniach Wielkiego księcia Oldenburgskiego, który nie był w możności okazania autentycznego dowodu uczynionej mu przez Cesarza Rosyjskiego cesji. Korespondencja do *Boersen-Halle* daje do zrozumienia, że Wielki książę ustąpił Prusom przekazane mu przez Rosję prawa.

W oczekiwaniu na porozumienie się dwóch wielkich mocarstw niemieckich co do wszystkich kwestij które wojna duńska podniosła, lecz nie rozstrzygła, państwa drugorzędne zmierzają do utworzenia koalicji zabezpieczającej ich interesa, zagrożone przewagą Prus i Austrji. Na czele tego ruchu stoi Bawarja, a mowa urzędowego bawarskiego dzienniki, zdradza wielkie obawy tego rządu, którego wpływ, nowy jego przywódca p. v. d. Pfordten, usiłuje podnieść jednocząc interesa dynastyczne państw drugo i trzeciorzędnych. Wiadomo, że w Monachjum miała się z tego powodu zebrać konferencji. Projekt ten, wprawdzie został zaprzeczony, lecz pomimo tego zdaje się nie zaniechano go. Podług wiedeńskiej *die Pres.* wspomniona konferencja zebrałaby się w Darmsztadzie.

Opinione zaprzecza pogłoskom rozpuszczonym o chorobie Wiktora-Emanuela.

Niepowodzenie usiłowań powstańczych w Friulu, nie zniechęciło zdaje się stronnictwa czynu we Włoszech. Włoski minister spraw wewnętrznych przesłał okólnik do prefektów, w którym wzywa ich, aby z podwojoną gorliwością wykonywali nadzór i poskramiali rewolucyjne knowania, gdyż dokonywają się tajemnicze przygotowania w celu wznowienia walki w Wenecjańskiem z przyszłą wiosną. Jeżeli stronnictwo zawichrzenia, powiada okólnik, wznowi zbrodnicze swe usiłowania, jedynie zdoła wywołać bezużyteczny rozlew krwi.

Jeżeli zapewnienia dziennika *Las Noticiâs* są dokładne, to zdaje się że w Hiszpanji powszechnie przychylnie przyjęto wiadomość o objęciu na nowo steru rządu przez gabinet Narwaeza. *La Epoca* z 16-go nalegając na niezbędność śpiesznego ukończenia przesilenia ministerjalnego, którego rozwiązanie już jest wiadome, w następny wyraża się sposób: „Niech dobrzy patrjoci przypatrzą się przez „chwilę temu co się dzieje na naszej giełdzie, „gdzie wczoraj 4,000 osób walczyło z siłą „zbrojną, chcąc aby im wypłacono ich bileta, „a wtedy będą mieli dokładne pojęcie o po„łożeniu kraju."

Dzisiejsze dzienniki podają mniej więcej obszerniejszą treść odezwy prezydenta Linkolna. Prezydent Stanów Zjednoczonych rozpoczyna od udzielenia objaśnień z powodu pogłosek rozszerzonych o mniemanych krokach pokojowych, jakie miano uczynić do Stanów południowych, a których iniciatywę miał sam przedsięwziąć. Wykazuje, że między północą a południem nie ma możliwych układów, ponieważ celem do którego dąży południe, jest zerwanie Unji, a północ nigdy nie zgodzi się aby traktować o pokoju na podobnej podstawie. Wyraźnie oświadcza, że południe uzyska pokój jedynie przez proste poddanie się władzy związkowej. Co zaś do kwestji niewolnictwa, prezydent Linkoln powtarza znany już swój programat, i bezwarunkowo przy nim obstaje. Proponuje i zaleca kongresowi przyjęcie poprawki do konstytucji, polegającej na zniesieniu niewolnictwa we wszystkich Stanach związku. W przedmiocie wojny, nie tylko nie objawia tego zniechęcenia, niepewności i upadku na duchu jakie okazał prezydent Jefferson Davis, lecz przeciwnie zapewnia, że rząd związkowy znajdzie w niewyczerpanych zasobach kraju, środki przedłużenia bez końca tej walki. Prezydent Linkoln mówiąc o Mexyku, powiada, że kraj ten jest ciągle widownią wojny domowej. Zachowaliśmy postawę neutralną, powiada, i nic nie zmieniliśmy w stosunkach naszych z Mexykiem.

Przystępując do kwestji finansowej, Linkoln powiada, że wydatki roku zeszłego wynosiły 865 mil. dolarów. Sprawozdanie sekretarza stanu finansów ocenia wydatki roku bieżącego na 1,400 miljonów, a dochody na 788 miljonów.

Poniżej pomiędzy innemi podajemy korespondencje z Łodzi i Wiednia.

---

* Roztrwoniwszy nierozważnie swe zasoby trzeba sobie tworzyć nowe,—to właśnie doradzca artykuł pod tytułem *Polacy i Indjanie* zamieszczony w piśmie galicyjskiem, *Lwowskim dzienniku literackim;* pismo to żąda aby szukano nowego bogactwa w pracy produkcyjnej. Rady jego zrócone są, jak się zdaje, szczególniej ku mieszczaństwu, i przedstawia mu w tym względzie błyszczący obraz świetności, do jakiej doszli jego pradziadowie za czasów Piastów, za dynastji których, według niego, rodziny kupców przewyższały pod względem bogactwa najznakomitsze rodziny szlacheckie. *Lwowski dziennik literacki* datuje upadek mieszczaństwa, od czasu nabycia Podola i Ukrainy, zkąd powstali tacy magnaci jak Potoccy, Kalinowscy, Koniecpolscy, Szaniawscy, Wiszniowieccy, których posiadłości terytorjalne przewyższały rozległością trzeciorzędne państwa dzisiejsze. Według niego, upadek ten następnie ciągle się powiększał; za Zygmunta starego już poczuto potrzebę osłonić mieszczaństwo opieką przeciw dumie szlachty; konstytucja z 1543

roku, zabrania uważać mieszczanina krakowskiego za plebejusza; za Wazów wszystko się już skończyło, mieszczaństwo utraciło całe znaczenie w państwie i znosiło bez skargi pogardę szlachty.

„Za Wazów" powiada dosłownie pismo, z którego czerpiemy te szczegóły, „deputowani stanu „miejskiego stali się już celem szyderstwa i po„śmiewiska reprezentantów szlacheckich; poró„wnywano ich do osłów zaproszonych na gody; „lecz gdy przyszło zasiadać do stołu, osłów odsy„łano do kuchni, aby wodę nosiły. Za Wazów też „przemysł po miastach upadł zupełnie".

Podejrzywamy *Lwowski dziennik literacki*, iż przesadza cokolwiek świetność i bogactwo dawnego mieszczaństwa polskiego, na korzyść sprawy której broni ze szkodą szlachty. Gdyby miasta taką miały świetność w dawnych czasach, jak powiada, gdyby były *„ogniskiem bogactwa i handlu"*, nosiłyby dotąd tego ślady, wspaniałe gruzy świadczyłyby o świetności przeszłości. Lecz tak nie jest, a miasta jakie nam przekazała dawna Polska, podobne są raczej do miasteczek niż do miast; postęp ich sięga zaledwie lat pięćdziesięciu.

* *Rus. Inw.* Podług konfirmacji głównodowodzącego wojskami Warszawskiego okręgu wojennego: sztabs-kapitan 19-ej brygady artylerji *Dąbrowski*, za utworzenie, podczas pobytu w Petersburgu, towarzystwa tajnego, w celu pomagania przysposobieniu powstania w zachodnich gubernjach Rosji, występne stosunki z członkami stronnictwa buntowniczego w Królestwie Polskiem i udział w przygotowawczych działaniach tego stronnictwa, pozbawionym zostaje stopni, szlachectwa, medalów na pamiątkę wojny 1853—1856 roku, orderu Św. Stanisława klasy 3-ej, wszystkich praw stanu i zesłanym do robót ciężkich w kopalniach, na lat piętnaście: majątek zaś jego, tak rodowy, jak i nabyty, ma być na skarb skonfiskowany.

* *La Patr.* List Cesarza Aleksandra do Cesarza Maksymiljana, w odpowiedzi na zawiadomienie ze strony tego ostatniego monarchy o wstąpieniu na tron Meksykański, jest następujący: „Panie i bra„cie mój! Otrzymawszy za pośrednictwem posła „Waszej Cesarskiej Mości, p. Franciszka S. Mora, „list, którym uwiadamiasz mnie o swem wstą„pieniu na tron i wyrażasz życzenie wejścia w „przyjazne stosunki z mem państwem, z prawdzi„wą rozkoszą wynurzam Waszej Cesarskiej Mości „zapewnienie, że jestem skłonny przyczynić się o „ile tylko będzie to w mojej mocy, do utrwalenia „serdecznych stosunków pomiędzy nami i nasze„mi państwami. Przywołując na Twe panowanie „błogosławieństwo boże, proszę Cię o przyjęcie „zapewnienia o szczerej przyjaźni, z jaką pozostaję „Waszej Cesarskiej Mości, dobrym bratem. (pod„pisano) *Aleksander.*"

* *Gen. Cor.* Dnia 9 b. m. odbyła się rewizja w dworcu kolei w Lwowie, i znaleziono tam przesyłkę pewnego speditora wiedeńskiego do jednego z kupców lwowskich zaadresowaną, a złożona z 9 pak, z których 4 ważące 1,270 funt., deklarowane jako towary skórzane, zawierały następujące przybory wojskowe: około 300 patrontaszów dla jazdy z rzemieniami i blaszanemi rurkami na naboje, 20 patrontaszów dla piechoty, 1,000 pochew na bagnety, 500 pasów, 500 rzemieni do pochew na bagnety, znaczną ilość mosiężnych klamer do pasów i pewną ilość butów. Kupiec do którego ten transport był zaadresowany utrzymuje, iż miał być posłany do Bukowiny.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 18 Grudnia.* Właściwe ministerstwa ogłosiły wczoraj dekret cesarski, podług którego kościół grecki nie unicki w Austrji ma być odtąd nazywany urzędownie nie inaczej jak kościół grecko-wschodni. Dekret ten uważany jest jako zapowiedź mianowania metropolity rumuńskiego i utworzenia nowej sufraganji biskupiej w Karansebes, która obejmować będzie część rumuńską biskupstw werszeckiego i temeswarskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyszłym metropolitą rumuńskim będzie biskup Szaguna.

* *Köln. Z. Paryż, 18 grudnia.* Co do spisku w Rzymie, teraz okazuje się, że oprócz trzech braci Bassi, którzy według *Indep. bel.* mieliby być szpiegami na żołdzie rzymskiej policji, aresztowano jeszcze siedmnaście osób, a pomiędzy niemi ajenta Antonellego, nazwiskiem Dei. Znany, popierany przez M-gra Merode urzędnik policyjny Collemassi dopełnił tego aresztowania i zabrał znaczną liczbę listów kardynała Antonellego. Collemassi jest ten sam urzędnik, który przedtem kazał aresztować takżego tajnego ajenta kardynała Antonellego, niejakiego Fausti. Sprawa ta w swoim czasie narobiła wiele wrzawy. Pewnem jest wszakże, iż Fausti zaprzedał się, lecz może nie Turynowi.

* Dziennik paryzki *Temps* którego korespondencje z Włoch nie mogą być podejrzywane, wykazuje zwrot w usposobieniu we Włoszech, przeciwko teorji hr. Cavoura o Rzymie, w liście, w którym powiada pomiędzy innemi: Nowy punkt wyjścia został postawiony, mianowicie że trzeba szukać pola pojednawczego zewnątrz zużytej zasady, że Rzym ma być stolicą rzeczywistą Włoch a przy zachowaniu zdania: kościół wolny w państwie wolnem. Tem nowem polem jest zdanie, aby Rzym stał się miastem włoskiem, a pozostał świętem miastem. Wiadomo że przed dwoma miesiącami robiono stanowcze propozycje układu z papieztwem, zasadzające się głównie na ofiarowaniu mu w Rzymie, honorowej stolicy, odosobnionego stanowiska. Zdaje się że rozprawy w senacie nadają pewne ciało tym wskazówkom. A *dążenia narodowe?* A *ucięta ręka* p. Pepolego? Wszystko to może być doszyte, dowiązane do tego pojednawczego planu; jest to tylko czysta rzecz cierpliwości. Włochy rzeczywiście są gotowe, tak do siebie samych przemówić: „W o„góle jedność moja jest uświęcona przez wstrzy„maniesię Europy, kiedy osiedlemy się, we Floren„cji; co do Rzymu, kapitulujemy jeżeli to jest po„trzebne, nie co do jego złączenia się, lecz sposo„bu złączenia się". Ktoby twierdził że Włochy będą się krnąbrnie opierać tym kombinacjom, temu odpowiem, że nie zna ani Włoch ani Włochów. A *non possumus* Garibaldego i stronnictwa czynu? Jest ich 50 w parlamencie na 420; będzie ich 70 do 80 po nowych wyborach w roku przyszłym. Nie umiem łudzić się słowami: jakkolwiek jestem radykalny, widzę jawnie że ponieważ duch zachowawczy i umiarkowany podjął się rewolucji włoskiej i zręcznie ją prowadzi, rola stronnictwa czynu na długo jest odroczona. A papiezkie *non possumus?* Powiadałem nieraz że nie uważano go za bezwzględne, ża w całem znaczeniu wyrażenie. Ale nie roszczę sobie prawa do dawania załatwień. Wskazuję tylko to, co może pomódz do przewidzenia załatwień, jakie mogą być kiedyś wymyślone.

* *Nordd. A. Z.* W Berlinie wyszła broszura pod dziwnym tytułem: *Zwiegespräch in der Unterwelt zwischen Machiavelli und Montesquieu oder die Politik Machiavelli's im neunzehnten Jahrhundert.* Autor tej pracy nie wymienia swego nazwiska i oświadcza w przedmowie, że nadaremnie by szukano ręki, która ją napisała, gdyż dzieło podobne do niniejszego, jest i powinno pozostać "bezosobistem." Pod tym względem autor ma słuszność. W szczęśliwie wybranej formie djalogu pomiędzy dwoma mężami stanu, których nazwiska wypisane są w tytule,—która to forma jest ze wszech miar najstosowniejsza do wszelkich podobnych rozumowań, obejmujących obszerną dziedzinę nauki społecznej i państwowej,—autor zestawił wszystkie argumenta przemawiające przeciw systemowi za założyciela którego uważany jest poniekąd Montesquieu, i do tych argumentów dołączył nowe poglądy, świadczące o głębokości i bystrości umysłu myśliciela.

* *La Patr.* Donoszą, że kapitan fregaty, p. de Vaulx, szef sztabu kontr-admirała Laffon de Ladebat, dowódcy francuzkiej dywizji morskiej na zachodnich brzegach Afryki, przybył 14-go listopada do Wydah, z powrotem z wycieczki wewnątrz kraju dla odwiedzenia króla Dahomey i uregulowania z nim kilku kwestij dotyczących handlu i przemysłu francuzkiego. Wiadomo, że Dahomey jest najobszerniejszem państwem w Afryce w nadmorskiej Nigrycji, na zachód od królestwa Beninu. Mieszkańcy jego mają okrutne i dzikie skłonności, a król zachowuje krwawe zwyczaje, co do których mocarstwa europejskie nieraz robiły mu już uwagi. Francuzi podczas pobytu w Abomey, stolicy królestwa, ponowili w imieniu Francji te uwagi, które przychylnie zostały przyjęte przez obecnego krola, mniej okrutnego od swych poprzedników.

* *Rus. Inw.* Najjaśniejszy Pan, w nagrodę szczególniejszego męztwa i waleczności okazanych w bitwach z buntownikami polskimi, dnia 13-go listopada, Najmiłościwiej udzielić raczył order św. Włodzimierza klasy 3-ej z mieczami, dowódcy 27-go witebskiego pułku piechoty, pułkownikowi *Ehrnroth.*

* Warszawskie towarzystwo dobroczynności, ma honor podać do wiadomości członków swoich; iż posiedzenie centralne towarzystwa odbędzie się w dniu 27 b. m. i r. (to jest we Wtorek) o godzinie 5-tej z południa a zarazem prosić ich o łaskawe zebranie się na to posiedzenie nadmieniając, że wykaz interesów jakie przedstawione będą na posiedzeniu do decyzji, każdy z członków może odczytać w kancelarji towarzystwa, codziennie poczynając od dnia 22 b. m. to jest od Czwartku pomiędzy godziną 4-tą a 6-tą z południa, i że tylko członkowie towarzystwa będą mieli dozwolony wstęp na pomienione posiedzenie.

* W dniu 9 (21) Grudnia **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcian* płci męzkiej 7, żeńskiej 7; *Starozakonnych*: płci męzkiej 11, żeńskiej 9; razem 34; **zaślubieni:** *Starozakonni*: Wildenberg Chaim przy familji, z Weinberg Cerką przy fsmilji; Laube Szulim faktor, z Garfinkel Taubą przy familji; Ryzenman Gerszon przy rodzicach, z Hermelin Łają przy rodzicach; Baumwol Zelig przy rodzicach, z Hagel Surą przy rodzicach; Frachtman Juda przy rodzicach, z Winacht Surą-Ryfką przy rodzicach; Fagot Wigdor szmuklerz, z Melzak Muchą przy matce; Lew Fajwel malarz, z Magerman Biną przy ojcu; Korylsztein Berck stolarz, z Belsam Surą przy rodzicach; Szeinkassel Izrael handlujący, z Koperwais Mindlą pryy rodzicach; **zmarli** *Chrześcianie*: Broniewski Jan lat 58, właściciel domu; Szymański Bartłomiej lat 85; Wróblewska Marjanna lat 1½; Metzner Józef lat 54, wdowa po artyście Teatrów; Szczesny Karol lat 60, na opiece w domu Starców; Wiśniewski Tadeusz lat 44, czeladnik szlifirski; Piotrowski Jan lat 30, służący; Sikorski Stanisław lat 44, wyrobnik; Grigoriew Urszula lat 33; Kalbarczyk Ignacy lat 63 wyrobnik; Tabaczyńska Anna lat 6; Zbierańska Rozalja lat 65, utrzymująca szynk; Wojciechowski Piotr lat 69, majster zduński; Iwanicka Barbara lat 55, wyrobnica; Królikowski Karol lat 50, stróż; Miednicki Ignacy lat 30, żołnierz; Wójcik Pelagja lat 2; Suliński Antoni miesięcy 8; Bizoński Józef dni 20; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Konitz Rozalja lat 54, Zandberg Chaja lat 2½; Fleiner Sura-Chaja rok 1; Kwintner Icek miesięcy 6; Mittelman Itta dni 19; Lesserbanner Marja miesięcy 10; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone.

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy, rzeczywisty radca stanu, *de Witte*, dyrektor główny komisji rządowej Oświecenia Publicznego z objazdu gubernji Warszawskiej, oraz rzeczywisty radca tajny, *Tymowski*, b. minister sekretarz stanu królestwa z St. Petersburga.

Azja.

* *Le Mon. Un. s.* Cesarz chiński na pamiątkę bohaterskiej śmierci admirała Protet i wielkich zasług jakie Francja przez jego poświęcenie się i z jego inicjatywy położyła w walce z Tajpingami, ustanowił *order Smoka.* Przeznaczył on 140 sztuk tych medali, z których 100 jest srebrnych, a 40 złotych, dla Francuzów którzy mieli udział w walce z powstańcami.

Francja.

* *La Fr. Paryż, 19 Grudnia.* Wypadkiem dnia wczorajszego była bezwątpienia czwarta konferencja księdza Jacentego w kościele Notre-Dame. Z każdą niedzielą coraz więcej słuchaczy gromadzi się około młodego i wymownego kaznodziei. Pomiędzy tą wybraną publicznością, złożoną z ludzi należących do klas ukształconych, widzieć można uczonych, członków akademji, znakomitości polityczne i militarne; wczoraj marszałek Canrobert znajdował się na konferencji obok arcybiskupa paryzkiego. W swej nowej konferencji, ksiądz Jacenty utrzymał się znowu w sferze wyłącznie racjonalnej i filozoficznej. Oświadczył on, że dla zwalczenia błądzeń naszych czasów, uzbroił się w miecz rozumu i że nie wpierw włoży takowy do pochwy aż po zadaniu ciosu.

**N. Preus. Z.* Piszą między innemi z Paryża: Możemy zapewnić, że pomiędzy Prusami i Francją nie było nigdy mowy o odstąpieniu kopalni węgla. Pogłoskę tę wywołała okoliczność, że prywatne towarzystwo francuzkie, zostające zapewne pod protekcją rządu, porozumiewało się z rządem bawarskim o odstąpienie kopalni węgla w Pfalzu.

* *Köln. Z. Paryż, 17 Grudnia.* Mówią, że p. Hausmann z początkiem nowego roku zapewne wyniesionym zostanie na godność ministra miasta Paryża, i że budowle publiczne mają należeć do jego ministerstwa. Tym sposobem budżet ustanowiony na budowle Paryża zależałby od przyzwolenia ciała prawodawczego.

* *La Fr. Paryż, 18 grudnia. Monitor* ogłosił dziś rano obszerny memorjał senatora prefekta Sekwany, w którym p. Hausmann podaje szczegóły o wielkich robotach jakie mają być wykonane w okolicach stolicy. Za zbliżaniem się do tej stolicy, mówi on, odsłonią się dla przychodnia aleje, plantacje, które tworzyć będą w pewnym rodzaju niejako rzut promieni odbijających się od jej godnego czoła.

Hiszpanja.

* *Ind. Bel. Morning Post.* w obszernym artykule zajmuje się przesileniem ministerjalnem w Hiszpanji. Podawszy w wątpliwość wiarogodność po-

głosek objaśniających ustąpienie gabinetu Narvaeza, zwraca na to uwagę, że gdyby Królowa nawet znalazła ministerstwo zgadzające się na dalsze prowadzenie wojny w San Domingo, to jeszcze nie rozwiązałaby wielkiej, pra wdziwej kwestji, ciążącej obecnie na Hiszpanji, to jest kwestji finansowej. Pierwszem zadaniem nowego gabinetu, powiada dziennik angielski, powinno być przywrócenie kredytu publicznego w Hiszpanji. *Morning Post* ma zupełną słuszność, ale nie p. Salaveria rozwiąże to zadanie, szczególniej jeżeli takowe jeszcze zostanie utrudnione przez dalekie wyprawy, jak naprzykład zdobycie wyspy San Domingo lub wojnę z Peru.

Niemcy.

* *Le Const.* Drugorzędne mocarstwa niemieckie ciągle jeszcze znajdują się pod wpływem wrażenia jakie na nich wywarła postawa Prus w sprawie egzekucji związkowej. W Monachium szczególniej objawia się z tego powodu nadzwyczajne rozdrażnienie, które znajduje nawet odgłos w artykule *Bayerische Z.* organu ministerstwa.

* Do *Köln. Z.* piszą z Frankfurtu, że nieustający komitet tak zwany *trzydziestu sześciu*, rozesłał okólnik do członków stowarzyszenia z zapytaniem, czy mają chęć zaprotestowania przeciwko zachciankom aneksyjnym Prus co do Szlezwig-Holsztynji. *Köln. Z.* dodaje, że liczba zwolenników polityki pruskiej powiększa się z każdym dniem.

* *Europe. Frankfurt, 17 Grudnia.* Wbrew temu co mówią, projekt konferencji w Monachium jest na dobrej drodze. Treść programu tej konferencji jest następująca: Konferencja monachijska nie będzie miała bynajmniej charakteru pogróżek; nie będzie ona rościć pretensji do czynnej interwencji w polityce Prus i Austrji. Będzie ona mieć na celu utworzenie związku, zapomocą którego rzesza niemiecka mogłaby uniknąć na przyszłość pewnych gróźb, któreby nie mogły ciążyć na Niemcach bez poniżenia ich.

Turcja.

* *La Patr. Marsylja, 17 Grudnia.* Wiadomości z Beyrutu z 2-go b. m. stwierdzają, że Józefa Karam wszędzie w górach uroczyście przyjmują. Naczelnicy muzułmańscy, greccy a nawet druzyjscy składali mu powinszowania. Powiadają, że konsul francuzki pracuje nad pogodzeniem Józefa Karam z gubernatorem Daud-Paszą.

* *Nordd. A. Z.* Donoszą z Bukaresztu, że na prezesa izby deputowanych, która ma być otwartą d. 18-go b. m., zamianowanym został p. Negri, ajent dyplomatyczny książęcego rządu w Konstantynopolu, a na wice-prezesa senatu jenerał Floresco. Kodeks praw cywilnych, w którym mieszczą się także polityczne prawa nadane żydom, i kodeks postępowania karnego zostały drukiem ogłoszone.

Włochy.

* *Allg. A. Z. Turyn, 12 Grudnia.* Wczoraj wieczorem po całem mieście zgromadzały się tłumy publiczności, które jednak zupełnie spokojny zachowały charakter. Powoli zamykano wszystkie sklepy z cygarami, gdyż z powodu podniesienia się od dzisiejszego dnia ceny cygar, wykupiono w ostatnich czasach wszystkie zapasy. Od dzisiaj ulubione we Włoszech cygara Cavoura przestały egzystować, a Król który je chętnie palił, kazał zakupić dla siebie jeszcze przed tygodniem znaczny zapas. Zamykanie sklepów odbywało się spokojnie; w Genui podobno większe było zamięszanie; z innych miast nie nadeszły jeszcze dotąd żadne wiadomości w tym względzie.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Łódź dnia 18 Grudnia 1864 r.

Dnia 10-go b. m. w mieście Łodzi w sali Paradyzu, odbyła się narada mieszkańców, w przedmiocie dotyczącym zakładów naukowych; obecny na zgromadzeniu JW. Berg Dyrektor Dyrekcji Okręgu Naukowego Łódzkiego w przemowie zwięzłej i jasnej wykazawszy całą ważność zbawiennych reform i instytucyj przez Najmiłościwszego Monarchę w Cesarstwie i Królestwie dla pożytku wszystkich warstw społeczności bez różnicy nadanych; obznajmił mieszkańców z korzyściami jakie z otworzenia instytutu politechnicznego na cały kraj spływają, i dowiódł dotykalnie, o ile istnienie onego w Łodzi jako ognisku przemysłu i handlu krajowego, przyczynić się może do podniesienia dobrobytu i należytego intelektualnego rozwoju. Zebrani obywatele wszystkich wyznań wzruszeni dowodami wysokiej łaski Monarchy z własnego popędu, bez żadnej obcej insynuacji, chcąc przyjść w pomoc Rządowi, ofiarowali na budowę instytutu politechnicznego 75,000 rs. i plac odpowiedni. W dalszym ciągu dyskusji, naradzono się, czy dla miasta Łodzi potrzebne gimnazjum żeńskie; na zapytanie JW. Dyrektora odpowiedź brzmiała jakby z jednej piersi: prosimy, zgadzamy się!! z porządku przyszła kolej na kwestję budowy gmachu, dla otworzyć się mającego, w miejsce dotychczasowej powiatowej szkoły gimnazjum realnego, i tu mieszkańcy okazali gotowość niesienia ofiar dla dobra ogółu.

Tak więc Łódź, urągając krytycznym czasom i niejednokrotnej stagnacji na drodze rozwoju intelektualnego olbrzymim postępuje krokiem.

Z skromnej osady przed 40-stu laty, wyrósł gród nieustępujący dziś co do ludności i porządku pierwszorzędnym miastom w Królestwie, a z każdym rokiem, nie ledwie z każdym dniem zmieniając jakby za dotknięciem czarodziejskiej różczki dawną fizjonomję zyskuje na wspaniałości i upiększeniach. Brak rzeki spławnej, zastąpi wkrótce kolej żelazna, która ułatwiwszy szybkie komunikacje, rozszerzy działalność handlową, zapewni dostateczny dowóz produktów do życia, uwolni mieszkańców od zdzierstw przekupniów i niepraktykowanej drożyzny—porządna administracja w zarządzie cywilnym zapewni rychłą pomoc i opiekę słabym lub uciśnionym—sąd załatwi na miejscu spory przeciwników. Nakoniec wyższe naukowe zakłady podniosą i uszlachetnią osobistą godność przyszłej generacji, a oprócz korzyści umysłowej, szybko uczącej się młodzieży ze składem personelu naukowego, nastręczą klasie rzemieślników zajęcie i liczným rodzinom łatwą sposobność zarobkowania.

Nadomiar szczęścia, Opatrzność zesłała nam męża stojącego u steru oświaty — który w kilku dniach zjednał dla siebie powszechną miłość i szacunek — a prawie by sądzić wypadało, że od chwili przybycia JW. Dyrektora Berg, dla Łodzi zaczyna się nowa epoka pomyślności i chlubnego zajęcia miejsca w kronice handlu i przemysłu krajowego. *F. R.*

Wiedeń, 17 Grudnia.

Za prawdziwie pomyślną oznakę czasu uważać należy dążność, jaka w najwyższych sferach naszego rządu od pewnego czasu się objawia; walka z owym fałszywym liberalizmem, który z całą potęgą swą tutaj usadowić się usiłował, coraz wydatniejszą się staje. Silne wystąpienie ministerstwa przeciwko zachceniom pewnego stronnictwa do osłabienia władzy monarszej dążącej, jest nader znaczącem dla warunków bytu i rozwinięcia się pojedynczych krajów koronnych Austrji. Zgodne działanie naszego rządu z rządami Prus i Rosji jest solą w oku nieprzyjaciół Austrji, który lubo pod inną postacią są zarazem nieprzyjaciółmi Prus i Rosji, w tem bowiem przymierzu widzą oni przewagę mogącą spokojnie stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom na zachodzie gotować się mogącym. Zwłaszcza tak zwana liberalna prasa w połączeniu z niektóremi deputowanemi sejmowemi—spodziewającemi się w razie zmiany polityki austrjackiej w duchu demokratycznym schwycić jakie teki ministerjalne — bezustanną sobie zadaje pracę, by przeciwko dobremu z Rosją i Prusami porozumieniu się agitować, i naszemu gabinetowi w słodkich słówkach ściślejsze sprzymierzenie się z Francją (czyli co na jedno wychodzi z polską rewolucją) zalecić. Francja—tak mówią ci nasi liberaliści—właśnie teraz pragnie szczerego z Austrją porozumienia się, naturalnie pod pewnemi warunkami. Pytam się teraz, jakież mogą być te warunki? Przychodzi mi na myśl bajka o wilku, który jagnięciu przyjaźń ofiaruje, jest to wprawdzie tylko bajka ale nie bez konsekwencji politycznej, „jeżeli szczerej ze mną pragniesz przyjaźni—mówił wilk—pozbądź się najprzód nienawistnego mi swego przyjaciela-obrońcy" na tem to właśnie, według mojego zdania, zależy myśl polityki Francji. Najprzód chce ona izolować Austrję aby na nią od Rosji i Prus odosobnioną znowu uderzyć i we Włoszech cios jej śmiertelny zadać. Czy też liberaliści w szczere i trwałe przymierze z Francją na prawdę wierzą? Niech zajrzą w historję. Od wieków Francja była zawsze najzaciętszym przeciwnikiem Austrji. Francuzki oręż, francuzkie pieniądze były zawsze na rozkazy wrogów Austrji. Zkądże więc ta nagła zmiana w dotychczasowej jej polityce? Mówią, że Napoleon Austrji potrzebuje dla ustalenia swej dynastji. A więc ponieważ on Austrji potrzebuje, ona służyć mu ma, i na jak długo? Aż swojego celu dopnie i Austrję gdy mu potrzebną być przestanie, znowu porzuci. Z podobnego przymierza Austrja tylko zguby swojej spodziewać się może; Austrja i Prusy dobrze o tem wiedzą, że całem staraniem Francji jest rzucić pomiędzy nich jabłko niezgody, by jedną od drugiej odosobnić i w mętnej wodzie ryby łowić. Co się tyczy spraw naszych liberalistów, tyle skrytykowanego porozumienia się z Rosją, nie zawadzi im przywołać na pamięć, że Rosja oręża swego bardzo często za Austrją, nigdy zaś przeciwko Austrji nie dobyła; o tę to skałę połączona siła Francji, Anglji, Sardynji na tysiączne się rozprysła kawałki. W dniach niebezpieczeństwa Rosja zawsze wiernie stała po stronie Austrji aż takowa w r. 1859 w sposób bezużyteczny i nieroztropny przymierze to naraziła. Wtedy Austrja po raz pierwszy polityce Napoleona zaufała i poświęciła jej swe tradycje narodowe, w Księstwach Naddunajskich, poświęciła jej swego sprzymierzeńca; wynagrodzenie za to otrzymała we Włoszech.

Galicjanie zachodni, czyli jak się sami zowią, frakcja polska w radzie państwa, pod przewództwem pp. Kirchmajera i Grocholskiego, jeszcze przed odroczeniem sejmu, ukazali zamiar aby po tylu doznanych zawodach zupełnie od uczęszczania na posiedzenia sejmu się wstrzymać; spodziewali się, że przez rozpuszczanie podobnych wieści rząd do zniesienia stanu oblężenia i t. p. kroków znaglą. Gdy się jednak przekonali, że obecność ich lub nieobecność w sejmie jest dla rządu rzeczą zupełnie obojętną, postanowili dalej na posiedzenia uczęszczać! Galicjanie zachodni zresztą pysznią się pomimo doznanej klęski, że odnieśli nieoszacowane zwycięztwo. Przewódca Rusinów ksiądz kanonik Kuziemski bowiem postawił przy rozprawach nad odroczeniem wniosek, aby ze względu późniejszych świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku u wschodnich katolików, sejm do 16-go stycznia odroczonym być mógł. Ultramontańscy rewolucjoniści zachodni Galicjanie, głosami swojemi zdeterminowali większość wnioskowi temu przeciwną i tak się tem „zwycięztwem" ucieszyli, że pomimo ważnych w łonie ich zachodzących sporów i niezgód, tegoż samego wieczora razem się zgromadzili i tryumf swój fetowali. Ważne pomiędzy niemi zachodzą spory, które o mało co do pojedynku nie doprowadziły; familijne tylko względy przeszkodziły takowemu. Część bowiem zachodnich galicyjskich posłów pragnie, aby znany deputowany Smolka znowu wstąpił do rady państwa i w miejsce Kirchmajera i Grocholskiego kierunek spraw polskich w sejmie objął. Grocholski zwłaszcza sprzeciwia się temu, narzekając na niewdzięczność rodaków swoich, hr. Potocki bowiem miał mu wprost oświadczyć, że już więcej zaufania kolegów w potrzebnej mierze nie posiada. ♆

Kwestja reformy teatru.

II.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 292)

Dla uzupełnienia tego co powiedzieliśmy o stanie obecnym tak opery i baletu, jako i dramatycznej sztuki u nas—dodamy tu jeszcze następujące uwagi:

Od lat wielu, ciągłym prawie rezultatem organizacji warszawskiego teatru, był zawsze *deficyt*, mimo okoliczności najbardziej sprzyjających i dogodności wyjątkowych, takich jak np. szósta część dochodu brutto, pobieranego od wszystkich widowisk, nawet zamiejskich, koncertów publicznych i t. p. Dodajmy do tego dochód z balów maskowych, których monopol teatr sobie zastrzegł, oraz użytkowanie z najmu lokalów i sklepów w gmachu teatralnym. Dodajmy do tego wreszcie, że dzięki szczodrobliwości Cesarskiej, każdy pobyt Najjaśniejszego Pana, przynosił kasom teatralnym znaczne sumy, a między niemi niektóre dochodziły do 20,000 rs.

W obec takich korzyści, słusznie dziwić się należy, że Teatr ów, nie tylko potrzebuje jeszcze zasiłków od rządu, lecz ciągle znajduje się w stanie krytycznym. Tylko niedoświadczenie mogło przypisywać tę wadliwość wysokiej płacy niektórych artystów. Jedno słowo wystarczy dla przekonania o fałszywości takiego rozumowania. Zapytujemy, któryż-to teatr królewski, udziela rocznie, bez urlopu i bez benefisu, swemu pierwszemu tenorowi, a nadewszystko swej pierwszej tancerce, skromną kwotę 12,000 fr.? A niezawodnie, nie jeden z teatrów dworskich w Niemczech i we Włoszech, nie korzysta z takich niezaprzeczonych dogodności, jak Teatr Cesarsko-Królewski w Warszawie.

Złe leży widocznie w niewłaściwem lub nieumiejętnem użyciu zasobów, a nadewszystko w zbytku wadliwej organizacji, w której personel administracyjny składa się ze stu kilkudziesięciu

osób!!! Wszelkie ulepszenia jakich już próbowano, lub jakie probowane być mają, jeśli nie będą skierowane na drogę, którą tu niżej wskażemy, działać będą błędnie, a nawet zamiast podnieść Instytucję, przyspieszą jej upadek.

Nie do nas należy sądzić, jakie przyczyny skłoniły pierwotny zarząd do zmniejszenia nawy sali Wielkiego Teatru, a powiększenia ceny miejsc. Już to stosunek w rozłożeniu cen na miejsca jest niekonsekwentny w tem, iż loże i krzesła w pierwszych rzędach, są oszacowane zbyt nisko, gdy następne rzędy, odpowiednio do ich umieszczenia zbyt wysoko znowu.

Ograniczając liczbę publiczności do samej klasy zamożnej, pozbawiono kasę teatru jednego z jej najpotężniejszych zasobów; gdyż w istocie, taż sama, ciągle do teatru chodząca publiczność, nasyci się wkrótce jednym dramatem naprzykład, gdy przeciwnie, administracja mogąca się zwrócić do mnóstwa mniej zamożnych kieszeni, będzie miała salę napełnioną w ciągu trzydziestu jego przedstawień! Dla tego to jedyną tajemnica powodzenia niektórych zręcznych przedsiębierców, zależy na nieoszczędzaniu kosztów, skoro mają do rozporządzenia obszerną salę teatru i tanie w niej miejsca.

Ale wróćmy do naszego przedmiotu, t. j. zbadajmy złe użycie środków.

Miasto Florencja, nie licząc cyrków, amfiteatrów, dających w dzień przedstawienia, liczące nie więcej nad 160,000 mieszkańców, otwiera co wieczór podwoje ośmiu teatrów, a mianowicie:

1) De la Pergola (opera i balet).

2) Pagliano (opera i balet).

3) Theatro Nuovo (dramy i komedje).

Pierwszy z tych teatrów mieści około 2 000 osób, drugi przeszło 3,000, a trzeci przeszło 2,000.

4) Cocomero (dramy, komedje i wodewile) około 1,200 miejsc.

5) Alfieri (opera serjo i komiczna) około 1,200 miejsc.

6) Goldoni (opera komiczna) około 1,000 widzów.

7) Borgo ogni Santi (widowisko stosownie do pory: niekiedy opera i balet) około 600 widzów.

8) Piazza Vecchia (teatr ludowy) około 800 widzów.

W porach, karnawałowej i jesiennej, wszystkie te teatra grają razem i codziennie, wyjąwszy piątku; tak więc prawie $^1/_{12}$ część ludności znajduje się co wieczór w teatrze. (W porze letniej, stosunek ten wzrasta jeszcze z powodu widowisk pod gołem niebem). W tych warunkach, ośm trup rozmaitych, utrzymuje się z łatwością z dochodu codziennie zyskiwanego, a spółzawodnictwo pobudza jeszcze do pracy artystów.

Pozostawmy teraz na stronie uderzającą niższość proporcji publiczności, ze względu na wyższą liczbę mieszkańców Warszawy, a zastanówmy się tylko, że z wyjątkiem niedziel i świąt w których dwa nasze teatra nader miernej wielkości, są czynne, świętują one naprzemian, chcąc utrzymać skład czterykroć liczniejszy osób, gdy mogłyby dawać cztery przedstawienia dziennie, t. j. mieć cztery dochody zamiast jednego.

Rzeczywiście, skład osób, czyli personel tutejszy obejmuje:

1. Operę wielką i balet.

2. Operę komiczną i balet charakterystyczny.

3. Dramę i wyższą komedję.

4. Wodewil i farsę.

Każda z trup, pomnożona nieco i lepiej płatna, mogłaby się łatwo utrzymać oddzielnie, gdyby codziennie była czynną. Postąpiono więc fałszywie, oddalając artystów zdolnych i użytecznych, lub zmniejszając ich płacę. Potrzeba było raczej tylko zwiększyć ich zajęcie. Zniechęceni artyści opuszczają zawód, a kapitał nie tworzy talentów, tak jak buduje sale [1]).

Pozbywając się udziału kosztownych wprawdzie lecz za to wyższych talentów artystycznych, a zatrzymując tanie mierności, nie tylko będziemy mieli sale zawsze puste i zmniejszymy zamiłowanie publiczności do sceny, lecz nadto jeszcze, roszczenia następne owych wyniesionych mierności, zmuszą Dyrekcję do kolejnych ustępstw, które uczynią illuzyjnemi mniemane oszczędności, aprobowane dziś chyba przez ducha niechętnego samej instytucji.

Nie należy się łudzić obecnym, ciągłym napływem publiczności do teatru, a przynajmniej nie trzeba brać za normę takiego usposobienia ogółu. Publiczność warszawska, pozbawiona przez trzy lat blisko widowisk teatralnych i wstrzymywana od udziału we wszelkich zabawach—dzisiaj z gorączkowym pośpiechem bieży gromadnie, zarówno do teatrów jak na koncerta lub do *Doliny*—słowem, wszędzie, gdzie się zabawić lub rozerwać może. Należy jednak skorzystać z rozbudzonego popędu i utrzymać go trwale, a to się da osiągnąć tylko ulepszeniem znakomitem repertoaru, wzmocnieniem personelu artystów i innemi radykalnemi reformami, o których wspominaliśmy. W przeciwnym razie, bardzo prędko przyjść może chwila nagłego zwrotu w usposobieniach, i Dyrekcja może niespodziewanie ujrzeć sale teatrów opuszczone tak, jak nad spodziewanie zobaczyła je napełnionemi.

Ale nie mówmy o tem, czego próbowano bezskutecznie, a zajmijmy się raczej tem tylko co uczynić należy, ażeby sprowadzić reformy pożyteczne i radykalne.

1) Korzystać z trzech miesięcy upałów: lipca, sierpnia i września i powiększyć salę Wielkiego teatru przywracając nawie jej pierwotne a istotne rozmiary a przez ten czas zdolnemu maszyniście, sprowadzonemu z zagranicy, polecić przerobienie sceny, odrzucając z niej cały mechanizm niezręczny i przestarzały i zastępując takowy nowemi maszynerjami, które za granicą doszły do zadziwiającej doskonałości [2]).

Roboty te, nie przeszkodziłyby wszakże repetycjom nowych dzieł, przygotowanych na otwarcie sezonu w miesiącu październiku.

Wyuczenie takiej partycji, jak np. *Proroka*, wymaga najmniej trzech miesięcy wyłącznej pracy. Przez ten czas, zreorganizowany radykalnie personel opery, orkiestry i chórów, pojawienie się kilku nowych a głośnych już talentów, dziś za granicą będących, dekoracje sprowadzone od *Gropiusa* z Berlina, ich efekt panoramiczny, słońce elektryczne, mechanizm pożaru w 5-ym akcie, byłyby nowościami, cechującemi odrazu nową i świetną erę warszawskiego teatru.

2) Dobrze byłoby również, raz na zawsze, nie pozwalać nigdy świętować żadnemu z teatrów i dla tego: *Wielki Teatr* mógłby zachować sobie niedziele, wtorki, czwartki i soboty dla przedstawiania oper i baletów, a dni poniedziałkowe, środowe i piątkowe, przeznaczyć na ekspozycję dram i tragedij; zaś *Teatr Rozmaitości* powinien dawać codzienne przedstawienia, używając dni przeznaczonych na operę i balet do przedstawiania sztuk wymagających liczniejszego składu osób. Reforma ta nie wywoła żadnej opozycji ze strony artystów naszych, pragnących kształcić się i pracować zawsze, tembardziej, że przeznaczone dla nich *feux*, czyli wynagrodzenia od reprezentacji i powiększone pensje, wynagrodzą ich za to. Zresztą, taka reforma podwajając liczbę reprezentacij, pociągnie za sobą koniecznie podwojenie dochodów stałych Dyrekcji.

Mniemamy jednak, że tak zwane *feux*, czyli druga połowa uruchomionej, rozciągliwej pensji—byłoby zastosowanem tylko do pierwszo i drugorzędnych artystów, reszta zaś podrzędnego personelu, tak w dramatycznej części jako i w operze i balecie,—pobierałaby już tylko stale oznaczone wynagrodzenia od wystąpień, czyli „porękawiczne" w oznaczonej ilości.

Rozumie się również, że artyści pierwszo i drugorzędni, mieliby oznaczoną liczbę obowiązkowych wystąpień miesięcznie—od których pobieraliby oddzielne wynagrodzenie z owej drugiej połowy uruchomionej pensji—jeżeliby zaś który z nich powołanym został przez Dyrekcję do nadliczbowego wystąpienia, to za nie, stosunkowo oznaczone powyżej *feux* liczyć się mu oddzielnie będzie. Tak więc artysta, pobierający *np.* 12,000 złp. pensji, z których sześć stale a drugie sześć od wystąpień dochodzić go będą—może nadto jeszcze zarobić znacznie więcej w ciągu każdego roku, stosownie do ilości nadliczbowych wystąpień. System to zarówno korzystny dla artystów jak dla Dyrekcji, albowiem do nadliczbowych wystąpień powoła ona takich tylko artystów, których nazwiska na afiszach zamieszczone, przynęcają publiczność, a tem samem napełniają kasę teatru. Wtedy to, najznakomitsi nawet artyści, którzy dziś zaledwie po pare razy w miesiącu występują, powodowani własnym interesem, stawią się zawsze na wezwanie reżysera.

Zmodyfikować, acz ogl ędnie, dotychczasowy system pensij emerytalnych, tak niezgodny z zawodem artystycznym, gdyż wreszcie, powiedziawszy prawdę, teatr nie może być rozsądnie uważany za instytucję dobroczynną ani też cierpliwie oczekiwać, aż się stanie schronieniem niedołęgów! Każdy artysta doskonale to pojmuje i nie łudząc się co do przyszłości, marszczy się za każdym razem, gdy mu potrącają coś z jego płacy, i kiedy widzi niknące pieniądze tak słusznie zarobione, a *których prawdopodobnie nie ujrzy już więcej*. Zresztą, nowy system płacenia artystów, podzielaich pensje na dwie części, z których jedna, stale wypłacalna w pierwszych dniach miesiąca, mogłaby zostać pod dotychczasowym emerytalnym systemem, druga zaś, rozdzielona na tyle części (zwanych *feux*), ile razy według umowy Dyrekcja uzna za potrzebne użyć artystę w ciągu miesiąca,— nie wymagałaby odcinania żadnego na emeryturę procentu. Rozumie się, że artysta w razie nie powołania go przez Dyrekcję, ma prawo do wszystkich swoich *feux*, ale traci je ilekroć uchybi wezwaniu, nawet z powodu słabości. Tym to sposobem skłania się artystów, w teatrach dobrze administrowanych, do przyjmowania wszelkich odpowiednich im ról i w ogóle do wypełniania ściśle powierzonych im obowiązków.

Zresztą, artysta który przez talent i pracę, zdołał sobie zjednać sympatję publiczności, częściej powoływany będzie do występowania, przez rozumiejącą swój interes dyrekcję; powiększy on bowiem dochód kasy i zarazem liczbę swych wystąpień, za które dostatecznie go wynagrodzi większa liczba *feux*.

Ale cóż począć z artystami, którzy dziś stoją tylko na zawadzie młodym, oczekując pensji emerytalnej? Prawie wszystkie posady administracyjne są dziś zajęte albo przez ludzi posiadających już pensję emerytalną, albo przez indywidua zamożne, lub wreszcie mające obok tego inne urzędy, zewnątrz teatru. Słusznem jest przeto, aby ci panowie pseudo-administratorzy ustąpili swych miejsc owym nieszczęśliwym ofiarom systematu emerytalnego, a których wrodzone przywiązanie do instytucji przedstawia więcej rękojmi na przyszłość. *(d. c. n.)*

O Chełmskich Unitach.

(przez Kojałowicza, z czasopisma *Deń*).

(ciąg dalszy, patrz N. 292.)

Oto jak postępowali unjaci za dawnych czasów! Czyż hierarchja djecezji Chełmskiej może cokolwiek nadmienić przeciw temu sposobowi postępowania? Czyż nie powinna ona uważać takowego za przykład dla siebie— za tradycję kościelną? Tak pojmuje tę rzecz kościół unjacki w Galicji, który, jak wiadomo, walczył zawsze silnie za swoje obrzędy i w ostatnich czasach oczyścił z wielkiem powodzeniem i oczyszcza takowe z poprzekręcań łacińskich. Lecz dla księdza Kalińskiego, jak się zdaje, nie istnieją przykłady, tradycje kościoła unjackiego. Idzie on za jakiemiś innemi przykładami i tradycjami. Opowiemy, jakie to są te nowe przykłady i tradycje hierarchji Chełmskiej.—Uprzedzamy czytelników, że będziemy opowiadać trudne do uwierzenia rzeczy, jakkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takowe rzeczywiście istniały. Mamy przed oczami piśmienny na to dowód, którego egzemplarze mogą z łatwością widzieć zwłaszcza ludzie mieszkający w Królestwie Polskiem.

Po trzydziestym roku bieżącego wieku skierowano do unjatów Chełmskich takież same zapytanie, jakie zrobione zostało obecnie. Ówczesna kapituła Chełmska uznała za stosowne odpowiedzieć w sposób nie tak uchylający się i krótki, jak

---

[1]) W ostatnich czasach, kilka pierwszorzędnych znakomitości artystycznych jak panna Frejtag, Mieczysław Kamiński i Miller, usunęli się z teatru, a i pani Kirchberg-Karwińskiej lub Zawiszanki nie przyjęto. Zdaje się jednak, że dla radykalnego odrodzenia opery polskiej i postawienia jej na wysokim stopniu, należałoby nie tylko zatrzymać wspomnionych wyżej artystów, lecz nadto jeszcze zaangażować innych, rozpierzchniętych po zagranicznych scenach, jako to: pp. Jaszczyńską, Leśniewską, Olgę Olgini (Petalos) Sobolewską, tenora di Pietro (Komisarzewskiego) a wreszcie i p. Jakowicką, która, wysłana kosztem JW. hrabi Namiestnika za granicę, otrzymawszy tam pochwały Rossiniego i Aubera, wróciła do Warszawy obecnie.

[2]) Gdy teatr nasz przeniesiony został z placu Krasińskich na miejsce dziś zajmowane, zachowano też same proporcje w rozmiarach sceny, a to ażeby można go było otworzyć natychmiast z temi samemi dekoracjami. Niezawodnie, przez wzgląd na jakie sto zbutwiałych płócien, należących po większej części do repertuaru słusznie i na zawsze porzuconego, nie należy się powstrzymywać w reformie, dziś niezbędnej. Ten błędny argument zawsze jednak zwyciężko był stawiany przez zaciętych nieprzyjaciół postępu i ulepszenia.

to uczynił ksiądz Kaliński, i napisała cały traktat. Widać że wówczas większa panowała otwartość; kapituła Chełmska wynurzyła się jak należy, a obok tego postarała się o upowszechnienie w Rosji Zachodniej egzemplarzy swej odpowiedzi, zkąd jeden z nich i nam się dostał [1]). Tytuł tej odpowiedzi jest następujący: „Głos kapituły katedralnej „Chełmskiej w imieniu tejże djecezji do JW. Fi„lipa Felicjana Szymborskiego biskupa Chełm„skiego i innych biskupów w Głową widomą Ko„ścioła Chrześcjańskiego w jedności wierzących, „w przedmiocie projektowanej zmiany obrzędów „unickich. 1836 roku".

W „Głosie" tym autorowie przystępują do bardzo poważnej sprawy,—do zbadania dziejów obrzędów, i opowiadają, jak i kiedy obrzędy były ustanawiane, zmieniane i różniły się pomiędzy sobą. Traktat ten skierowany jest do dowiedzenia, że obrzędy nie są czemś niezmiennem. Lecz autorowie nie poprzestają na takiem dowodzeniu. Idą oni dalej i dochodzą do tego, że niweczą ważność obrzędów z taką śmiałością, z jaką nie każdy protestant poważyłby się rozumować o tym przedmiocie. „Nie wątpimy", powiada kapituła Chełmska, „że zewnętrzne obrzędy religijne są „rzeczą obojętną, która czy tak czy owak wygląda, „nie pociąga za sobą żadnych ważnych skutków „i może być w rozmaity sposób obserwowaną, „stosownie do zwyczajów i obyczajów ludzi"... W ustach *duchowieństwa*, rozumującego o *swych rodzinnych* obrzędach, podobne wyrażenia są więcej niż dziwne! Lecz kapituła Chełmska nie poprzestała na tej dziwaczności, a poszła dalej. W chęci objaśnienia zasadności przekręcań na sposób polski, rozumuje ona w następujący sposób:

„Unja miała z początku wielu znakomitych prozelitów... lecz z następstwem czasu liczba ich poczęła znacznie się zmniejszać z powodu przechodzenia na wiarę łacińską tak indywiduów jak i całych rodzin. Pochodziło to ztąd, że upatrywali oni z jednej strony w swym obrządku niedogodności, jakich nie było u łacinników, z drugiej zaś strony widzieli u łacinników rozmaite środki religijne do zwiększenia korzyści duchownych (?), obcych kościołowi wschodniemu. Z tego powodu kościół unjacki musiał pierwsze usuwać, drugie zaś wprowadzać, ażeby utrzymać w całości (duchowną) owczarnię i zwiększyć jej korzyści duchowne.

Do pierwszych, to jest niedogodności, należały szczególnie długie obrzędy przy dopełnieniu sakramentów chrztu i pokuty, i dla tego wywołujące znudzenie, a czasem i nie niebezpieczne, mianowicie przy chrzcie, dla tego że ciemna drażliwość księży może doprowadzić do tego, żeby lepiej akuratnie dokończyć obrzęd, choćby bez korzyści dla duszy, niż opuścić cokolwiek w modlitwach. Te niedogodności powiększył zwyczaj odprawiania jednej mszy i to koniecznie przy ołtarzu oddzielonym od ludu przez ikonostas, i przy tem zawsze śpiewania jej, to jest odprawiania długo. Zkąd pochodziło, że rzadko odprawiano ją w dnie powszednie, a niektórzy i w święta być na niej nie mogli. Dalej święcenie (przy mszy) tylko samego baranka, to jest głównej części, a nie cząstek około niego, jakoby nie należących do całości (darów) i nie nazywanych w samej liturgji darami. Ztąd często zdarzające się, lub przynajmniej mogące się zdarzyć (w szczególności przy niejasności przepisów rytuału) pomięszanie chleba nieświęconego z święconym i udzielenie jako komunji wiernym, nie ciała Chrystusowego a prostego płodu natury. Wlewanie do kielicha wody po wyrazach: *Wonmiem! Swiataja swiatych!* narażające na niebezpieczeństwo, rozrzedzenia do takiego stopnia krwi Chrystusowej, że będzie się piło nie krew Chrystusową, a wodę. W liczbie dogodności, uznano: dać wolność odprawiać msze czytane i przytem na jednem lub wielu ołtarzach, na tyłu, ilu będzie księży; wystawiać publicznie święte dary i odbywać z nimi procesje, co silnie działa na pobożne umysły i serca; wprowadzić jubileusze w właściwym duchu, zgodnie z celem kościoła, dawno pożądane przez naszych unitów. Wszystkie te niedogodności i przynęty (powiedzą) istniały i przed unją i po unji jakiś czas, a jednak pierwsi magnaci Ruscy i szlachta, stale zachowywali swe obrzędy, czego dowodem są ich podpisy na unji. Tak, lecz nie ze wszystkiem!

Wiadomo, że do czasów Władysława Jagiełły, wszędzie gdzie dosięgał sztandar z Pogonią (Litewski herb państwa), nie tylko rodowici Rosjanie stale zachowywali swą ojczystą wiarę, lecz przyjmowali ją, wyrzekając się swych pogańskich błędów, i panujący nad nimi Litwini. Lecz po nawróceniu Litwy (na wiarę łacińską) i połączeniu jej z Polską, a razem z nią i Rusi, przyciągniętej do tego połączenia, nie mała liczba naszych rodaków przeszła na wyznanie łacińskie. Panowanie Zygmunta III zastało Chodkiewiczów już złacinizowanych; ale ich pradziad, Aleksander Iwanowicz, założyciel ławry w Supraślu, był jednym z prawosławnych chrześcjan i syn naszej pokory, jak nazywał go Józef Sołtan [1]), na potwierdzenie tej darowizny zakonnikom 5 lutego 1514 r., a ojciec jego marszałek i wielki hetman Litewski w 1476 r. podpisał wraz z metropolitą Michałem, pismo do papieża (o unji) [2]). Przedtem i nawet w początku panowania tego monarchy z domu Wazów (Zygmunta III), nie było ani stałego zwyczaju, ani postanowienia usuwać z senatu lub od urzędów i honorów krajowych, Rosjan, z powodu wiary. Nawet w 1599 r. byli w senacie książęta Konstanty i Aleksander Ostrogscy, Grzegórz Sanguszko, a książęta Wiszniowieccy, Michał i Adam, Joachim Korecki, Cyprjan Rożyński, Grzegórz Gorski, Bohdan i Jan Salomierscy, Jerzy Puzyna, Jan Tryzna, Andrzej i Aleksander Zagórscy i inni byli ozdobą stanu rycerskiego, a niektórzy zajmowali wysokie godności, chociaż byli nieunitami, i co gorzej—zaklętymi ich wrogami.

Przed 1599 r., nie było wielkiego starcia obrzędów z obrzędami. Każda strona pilnowała swych obrzędów, patrzyła na drugą z niedowierzaniem, a nawet nieprzyjaźnie, co czyniło naszych (Rosjan) jeszcze stalszymi. Ale kiedy znów silniej złączyły się wyznania, kiedy jeden ołtarz zbliżył się do drugiego, to przy jawnej korzyści bycia łacinnikiem, już nie pojedyncze osoby, a całe tłumy wyznawców Wschodniej wiary rzucały cerkwie pradziadów i rzucały do tego stopnia, że stan duchowny popadł w ostateczną ciemnotę i poniżenie i trudno było znaleść osoby godne do zajmowania wyższych stopni duchownych. Tą drogą, mianowicie z powodu obrzędów, kościół nasz stracił Konstantyna i Janusza synów wyżej wspomnionego Konstantyna Ostrogskiego, Adama i Aleksandra jego wnuków po synu jego Aleksandrze, straciła Annę Aloizę, córkę tego ostatniego Aleksandra a wnuczkę Konstantyna, żonę Chodkiewicza, nazwaną częścią Matki Boskiej (?!). straciła Sanguszków, Wiszniowieckich, Koreckich, Tryznów, Tyszkiewiczów i innych.

Dla tego, ażeby uchronić nasz obrządek od zupełnej zaguby, koniecznem było przekształcić kler świecki i zakonników. Dzieło to rozpoczął Pociej, który otworzył w Wilnie dla duchowieństwa szkołę i założył sobór Bazylego (zakonników). Do tego dążył sobor Kobryński (1617 r.). Dla pomnożenia zakonników w klasztorach potrzeba było przyjmować do takowych łacinników, a dla przyciągnięcia ich, równie jak dla zatrzymania w nim pozostających Rosjan, należało zreformować sam obrządek, t. j. nie naruszając istoty, zwrócić go do prawdziwie starodawnych obyczajów i w jakibądź sposób zastosować do obrzędu łacinników. Wszystko to polepszyło sprawy. Ale potrzeba było zwrócić jeszcze większą uwagę na naród prosty i przywiązać go tak do unji, aby pozostając przy niektórych tylko obrzędach greckich, zlany był z łacinnikami i o tyle odróżniony od nieunitów prawosławnych, aby już nie mogło go pociągnąć ku nim żadne podobieństwo obrzędów i żadne tajemne insynuacje." (*d. n.*)

[1]) Niestety kopja, którą posiadamy, przepisana jest z takiemi błędami, że w niektórych miejscach trudno zrozumieć, o co chodzi. Wdzięczni bylibyśmy, gdyby kto z naszych przyjaciół przysłał nam poprawniejszą kopję. Jest to dokument, który należałoby uwiecznić.

[1]) Biskup Smoleński a potem metropolita Zachodnio-ruski—w końcu XV i początku XVI wieku.

[2]) Pisma ułożonego przez Pocieja w początku XVII wieku?!

O biegu sprawy włościańskiej w Królestwie Polskiem.

IV. *Prośby o zwrot odebranych osad czyli „pustek."*

(ciąg dalszy, patrz N. 292.)

Przy sprawdzeniu przez Komisje skarg włościańskich, nader ważną pomocą są tabele prestacyjne z 1846 roku oraz dodatkowe do takowych tabele z 1861 roku. Pierwsze ułożone były natychmiast po wydaniu ukazu z 1846 roku i powinny zawierać w sobie zupełne i niemylne wiadomości o działach gruntów włościańskich, użytkach i powinnościach, jakie istniały w 1846 r; tabele zaś dodatkowe objaśniają, w jakiem położeniu znajdowały się działy w 1861 roku przy wydaniu ukazu o *„okupie"* (przeprowadzenie z pańszczyzny na czynsz). Jedno proste porównanie tych dwóch tabel nie raz wykrywało komisjom liczne nadużycia i naruszenia ukazu 1846 roku. Ale że tabele układane były przez samych obywateli i zatwierdzane przez władze wyższe na zasadzie jednego tylko świadectwa wójta gminy, którego godność piastował sam twórca tabel lub jego dworski oficjalista, przeto nader naturalnem jest, że takowe często okazują się niesłusznemi [1]). Niektóre tabele prestacyjne z 1846 roku wykazują role włościańskie jako mniejsze, aniżeli były one w rzeczywistości; w drugich zamiast całkowitej roli włościańskiej, składającej się z trzech pól, zapisane tylko jedno pole; w innych nareszcie naumyślnie opuszczone całe role. W powiecie Kaliskim jest naprzykład cała dość ludna gmina (włość), w której tylko sześciu włościan jest zapisanych do tabeli prestacyjnej, a reszta opuszczona. Tabele dodatkowe z 1861 roku układane były z niemniejszą niedokładnością. W wielu z tych tabel, opustoszałe role włościańskie (pustki) wykazane są jako zajęte przez oficjalistów, rządców a nareszcie samego obywatela i jego krewnych. Komisji Piotrowskiej zdarzyło się wykryć kilka pustek, zapisanych na imie *Bertolda Schwartza* (wynalazcy prochu) *Kazimierza Perrier*, albo różnych znakomitych wodzów z dawnej i nowej epoki. Rozumie się, że we wszystkich podobnych wypadkach przy decydowaniu przez komisje skarg włościańskich, brane są na uwagę nie same tabele, lecz inne dowody, jak naprzykład, zeznanie obywatela, zeznanie świadków, ludzi okolicznych i t. p. Że jednak w ogóle, przy rozstrzyganiu podobnych skarg, konieczną jest szczególniejsza oględność i staranne sprawdzenie faktów, przeto na zasadzie szczególnych przepisów wydanych w tym przedmiocie przez Komitet urządzający, komisje trzymają się następnego porządku: skargi włościan o zwrot niesłusznie odebranych i przyłączonych do folwarku ról (pustek), w takim tylko wypadku decydowane są przez komisarzy samych, kiedy sprawiedliwość owych skarg stwierdzoną jest przez tabele prestacyjne lub kontrakty; we wszystkich zaś innych przypadkach, komisarze, po zbadaniu skarg na miejscu, przedstawiają je, ze swoim wnioskiem, komisjom, które, stosownie do ważności sprawy, albo decydują same, albo przedstawiają do rozpatrzenia Komitetu urządzającego.

Z wiadomości, dostarczonych przez komisje, okazuje się, że do 3 (15) października: a) wykryto przez komisje 3,177 *pustek* (t. j. całych ról włościańskich, wielkości od 3 do 30 morgów każda), a oprócz tego różnych gruntów włościańskich, nieprawnie przyłączonych do obywatelskich, morgów 24 910; b) z tych rozdano 3,938 włościanom głównie nieposiadającym gruntów, 1,789 pustek i oprócz tego 13,826 morgów. Zresztą cyfry te nie okazują zupełnego postępu działań komisji za czas wspomniony. Rzeczywiście, rezultaty działalności komisji, tak w ogóle, jak i co do wykrycia i rozdania pustek, są daleko znaczniejsze, dla tego że niektóre z komisji jeszcze nie otrzymały zupełnych doniesień od komisarzy. W ogóle komisje do takiego stopnia zarzucone były dotychczas robotą, że sprawozdanie statystyczne nie mogło być jeszcze doprowadzone do zupełnej jasności.

V. *Prośby o zwrot nieprawnie zamienionych gruntów.*

Komisje nie mało także znalazły skarg na samowolną zamianę gruntów włościańskich na obywatelskie. Na zasadzie Ukazu z 1846 roku, oraz dodatkowych do niego rozporządzeń rządu, zabronione było obywatelom dokonywanie podobnych zamian bez zgody włościan; jeśli zaś takowe uskuteczniały się za dobrowolną zgodą z włościanami, to rząd wymagał, aby zgoda ta dokonywaną była w formie piśmiennej i uległa poprzedniemu rozpatrzeniu i zatwierdzeniu przez władze wyższe. Bez zachowania tych warunków, umowa, chociażby była piśmienną i zawartą notarjalnie, uważaną była za nieprawomocną. Przed wydaniem Ukazu z 1858 roku *o oczynszowaniu dobrowolnem*, układy co do zamiany gruntów, ulegały zatwierdzeniu Komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, a po wydaniu tego Ukazu—zatwierdzeniu delegacji czynszowych, oraz komitetów gubernjalnych. Środek ten był nader roztropny i usprawiedliwiony szczególnem położeniem włościan polskich. Chociaż dekretem Napoleona I go włościanie Kró-

[1]) Wiadomo, że w ciągu 20 dni, zatwierdzonych było tym sposobem, przez Komisję Spraw Wewnętrznych, około 17,000 tabel prestacyjnych.

lestwa jeszcze w 1807 roku uznani zostali za równouprawnionych obywateli, ale że dotychczas ulegali samowolności juryzdykcji patrimonjalnej, a, oprócz tego, prawo własności gruntowej było dla nich w zupełności niedostępne, przeto łatwo pojąć, że równouprawnienie ich było nie czem innem jak fikcją prawodawczą. Obywatel, jako wójt gminy i jako pan gruntu, na którym siedział włościanin, mógł w każdej chwili wymódz na włościaninie ugodę dobrowolną, jaka mu się spodobała. Ale fikcja prawodawcza zachodziła jeszcze dalej: otwierała ona obywatelom zupełną możność zawierania z włościanami nawet umów formalnych, bez żadnej na to z ich strony zgody, a nawet bez ich wiadomości. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego nie wymaga, aby nie umiejący pisać, przy zawieraniu umów, zaznaczali takowe albo poruczali podpisanie się za siebie ludziom, którym ufają rzeczywiście. Kodeks poczytuje za dostateczne, aby dwaj posiadający zdolność prawną świadkowie, podpisali umowę, a rejent utwierdził takową, poświadczywszy, że jedna ze stron nie podpisała jej z powodu nieumiejętności pisania. Na tej zasadzie, każdy obywatel polski, korzystając z swej władzy patrimonjalnej i z tej powszechnej zmowy przeciw włościanom, jaka istniała dotychczas między szlachtą, mógł bez trudności uzyskać sobie akt dobrowolnej ugody z włościanami, nie zwracając się w tym celu do samych włościan. W tym celu dość było obywatelowi poruczyć dwom swym oficjalistom podpisać się na umowie w charakterze świadków, a następnie rozkazać, zastępującemu jego miejsce w urzędzie wójta gminy, albo uprosić rejenta, iżby uprawomocnił umowę swym podpisem i przyłożeniem pieczęci rządowej. Takiego rodzaju zgody dobrowolne miały rzeczywiście ogromne w praktyce zastosowanie, ale Ukaz z 19-go lutego, na szczęście nie przyznaje im żadnego znaczenia, jeśli nie są zatwierdzone w sposob prawem przepisany (t. j. przez Komisję spraw wewnętrznych albo byłe delegacje czynszowe). Jako bezsporne, przyznawane są tylko te niezatwierdzone przez nikogo umowy, które zawarte zostały na ścisłych zasadach Ukazu z 1862 r., o oczynszowaniu przymusowem. Ten ostatni Ukaz, wydany podczas zarządu częścią cywilną przez margrabiego Wielopolskiego, dopuszczał, w niektórych razach, uskutecznienie umów pismiennych *sposobem domowym, bez żadnego szczególnego rozpatrywania i zatwierdzania takowych* (art. 13-ty ukazu). Niektórzy obywatele pospieszyli użyć na złe okazaną im tym artykułem ufność, a wybuchłe, wnet potem, zaburzenia w kraju, przeszkodziły do tej pory wyjściu na jaw tych nadużyć. Na szczęście czas sprzyjający rozszerzeniu podobnych dobrowolnych układów, trwał bardzo krótko. Ukaz z 19-go lutego położył im koniec i uczynił niemożebnem ich powtórzenie. Komisje do spraw włościańskich przy roztrząsaniu skarg na tego rodzaju nadużycia, zwracając na nie szczególniejszą uwagę, i po ścisłem zbadaniu każdej sprawy, przedstawiają do rozstrzygnięcia Komitetu urządzającego.

W ogóle skargi włościan na samowolne zamiany gruntów odznaczają się szczególniejszą energją i połączone są z natarczywemi wymaganiami o jak najprędsze zwrócenie im rol dawnych. Wymagania te szczególniej wzmogły się w jesieni, kiedy nastała pora siewów—komisjom trafiało się nieraz napotkać takie majątki, w których włościanie, wbrew kontraktowi formalnemu, zawartemu na zasadzie ukazu z 1862 roku i zatwierdzonemu przez rejenta, uporczywie pozostają dotychczas na swych dawniejszych osadach, odmawiają przeniesienia się na nowe miejsca i obsiewania nowych gruntów, twierdząc, że kontrakt co do zamiany gruntów zawarty bez ich wiadomości. W innych majątkach, gdzie zamiany samowolne dokonywały się bez żadnej formalności, spotykano drugiego rodzaju przeszkody do przywrócenia włościanom gruntów dawniejszych: grunta te w części albo w całości oddane zostały przez obywatela innym włościanom, albo też wystawione są na nich kosztowne budowle folwarczne, ogrody, stawy i t. p. W obec tych wszystkich rozmaitych wypadków, komitet urządzający, trzymając się ciągle przepisów ostrożności, zażądał najprzód wszystkich aktów o samowolnych zamianach gruntów dla swego rozpatrzenia; następnie zaś, kiedy zupełnie wyjaśniło się, że niektóre z nich mogą być bez przeszkody decydowane na miejscu, wydał co do tego rodzaju spraw przepis, podobny temu, jaki uchwalony został co do ról, niewłaściwie i bez zamiany przyłączonych do folwarku. Na zasadzie tych przepisów komisje działają w sposób następujący: 1) sprawy co do gruntów niewłaściwie zamienionych, w tych wypadkach, kiedy grunta te nie są zabudowane budowlami obywatelskiemi i kiedy w ogóle na takowe nie wyłożono znacznych kapitałów, decydowane są przez komisarzy rewirowych osobiście w 1-ej instancji, a w razie skarg na decyzję komisarzy—przez komisje, w 2-ej instancji ostatecznie; 2) w tych razach, kiedy zwrot włościanom niewłaściwie zamienionych gruntów, przywraca poprzednie nadzwyczaj rozdrobnione rozrzucenie tych gruntów pomiędzy folwarcznemi, komisarze rewirowi i komisje starają się przedewszystkiem przyczynić się do zawarcia umów dobrowolnych między właścicielami i włościanami; i 3) sprawy co do wszelkich pozostałych wypadków, a równie co do niedoszłych umów przedstawiane są po dawnemu do Komitetu Urządzającego, dla którego jest koniecznem, za pośrednictwem skoncentrowania u siebie najważniejszych spraw tego rodzaju, zebrać dane, dla wydania w następstwie (na zasadzie 24-go art. 1-go ukazu) ostatecznych przepisów o przymusowem uregulowaniu pól pomieszanych.

Tymczasem obywatele w żaden sposób nie chcą pojąć, że wydanie tych przepisów, przyrzeczone ukazem z 19-go lutego, nie może być dokonanem przed ostatecznem zatwierdzeniem praw włościan do gruntu. Ciągle oblegają oni komisje prośbami bezzwłocznego odseparowania ich z włościanami, zapominając, że odseparować można tylko te grunta, które znajdują się już w faktycznem posiadaniu włościan; grunta zaś, które są jeszcze u nich kwestjonowane przez obywateli, nie mogą ulegać ani przymusowej ani dobrowolnej zamianie, przed rozstrzygnięciem kwestji, do kogo mianowicie należą: do obywateli czy do włościan? W Rosji, jak wiadomo, sprawa odseparowania gruntów rozpoczęła się nie wprzód, jak po ukończeniu pierwszego perjodu reorganizacji, to jest po wprowadzeniu listów nadawczych. Tem mniej możebne jest bezzwłoczne ustanowienie przepisów o regulacji w Królestwie Polskiem, gdzie prawa gruntowe włościan otoczone są taką rozmaitością warunków i gdzie samo przywrócenie tych praw utrudnione jest takiem mnóstwem nadużyć i przeszkód. Obecnie obywatelom, pragnącym odrazu ukończyć z włościanami sprawy co do zamiany gruntów, pozostaje środek jedyny wejść z nimi w układ dobrowolny. Jakkolwiek trudne jest dojście do tego środka dla tych obywateli, którzy doprowadzili włościan do ostatecznego rozdrażnienia, jednakże nie jest niepodobnem przy spółdziałaniu komisji do spraw włościańskich. Komisje poświadczają jednozgodnie, że w ostatnich czasach, dzięki ich usilnym staraniom, układy dobrowolne co do rozseparowania gruntów zaczęły przychodzić do skutku i z każdym dniem ilość ich się mnoży. Obywatele praktyczni, pojąwszy całą czczość dowodów gołosłownych, za pośrednictwem których inni starają się przekonywać komisje o niesłuszności skarg włościańskich na bezprawne zamiany gruntów, spieszą natychmiast przyznawać włościanom prawo wracania się na dawne grunta, i tem znacznie ułatwiają sobie możność wejścia z włościanami w umowę. Wiedząc, że obywatel nie zaprzecza ich praw, włościanie uspokajają się, rozdrażnienie ustaje i zaczynają rozmyślać nad sposobami przesiedlenia się na stare siedziby. W owej chwili praktyczny obywatel zjawia się z propozycją, czy nie lepiejby im było pozostać na gruncie teraźniejszym z dodaniem do tego jakichkolwiek innych gruntów i użytków, i otrzymaniem w dodatku gotowych pieniędzy. Włościanie zaczynają się targować, i zwolna interes się załatwia z tym większą łatwością, że włościanie widzą nareszcie przed sobą sposób rzeczywiście *dobrowolnej* zgody i wiedzą, że stwierdzony świadectwem komisarza lub komisji do spraw włościańskich ten układ, będzie niewzruszony i nie ulegnie żadnym niedogodnym dla nich zmianom.

Na nieszczęście jednakże liczba takich obywateli praktycznych, jakkolwiek powoli się zwiększa, ale zawsze nieznacznie. Wiele przeszkadza temu, „honor szlachecki", który mięszając się nie wporę do dobrowolnego z włościanami układu, psuje ostatecznie interes. Były wypadki, że komisje do spraw włościańskich, przyjąwszy udział w trudnem położeniu obywatela, skłaniały włościan do układu dobrowolnego; sprawa już się zupełnie załatwiała i pozostawało tylko stwierdzić zgodę podpisami. Ale w tej chwili właśnie zabrakło obywatelowi cierpliwości, honor wstępował w swe prawa, a pan obrażając się jakiemś nowem pokuszeniem włościan na wytargowanie u niego kilku morgów lub rubli, nazywał ich „*bydlem*" (zwykłe nazwanie włościan w ustach szlachty polskiej) i oświadczał, że woli lepiej stracić 100 tysięcy złotych, aniżeli zgodzić się na ich warunki. Jeden z takich wypadków szczególniej godny uwagi z powodu swej wybitności, zaszedł niedawno z młodym właścicielem w. *Zameczek* w R-skim powiecie.

Podług ostatnich, ale jak wyżej powiedziano, niezupełnych jeszcze doniesień, nadesłanych przez komisje, wrócono włościanom w 226 majątkach grunta niewłaściwie im zamienione. (*d. c. n.*)

Kronika.

* (Posąg Herkulesa). Na ostatniem posiedzeniu rzymsko-papiezkiej akademji archeologji, pod prezydencją profesora Betti, dożywotni jej sekretarz, komandor Piotr-Herkules Visconti, mówił o znakomitem odkryciu kolosalnego, złoconego posągu Herkulesa przez p. Righetti, w jego pałacu Biscione, pomiędzy gruzami teatru pompejańskiego. Ten cudotwór sztuki, będzie jedną z świetnych ozdób Watykanu, dzięki niewyczerpanej hojności Ojca Świętego.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś we Czwartek dnia 22-go Grudnia 1864 roku, Balet w 3-ch aktach p. Borri, ułożony na scenę tutejszą przez Romana Turczynowicza Dyrektora baletu, muzyka Strebingera.—**Modniarki**, czyli **Karnawał Paryzki**.—Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Piątek.

Wielki Teatr **Trubadur**, (przez Artystów Włoskich), (Abonament lit. B. Nr. 3).

Teatr Rozmaitości **Opieka Wojskowa**.

* W krótce w Teatrze Rozmaitości, dane będą 1-szy raz Komedja w 4-ch aktach p. t. **Płacz i Smiech**, z francuzkiego tłómaczona, i Komedja w 5-ciu aktach, p. t. **Porządni Ludzie**, oryginalnie przez Jana Chęcińskiego napisana.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Baremetr w milimetrach	754.76	755.07
Termometr 100-stop	— 9.6	— 8.0
Stan nieba	poch.	poch.

Największe zimno — 8.0 R. Najmniejsze zimno — 5.9 R.

Dziś z rana—8.8 R. zimna.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 21 Grudnia 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica	7	38	7	87	4	50	4	80
Żyto	5	17	5	25	3	15	3	20
Jęczmień	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies	2	83	2	95	1	72½	1	80
Groch polny	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	48	1	64	—	90	1	—

Pud siana od kop. 32 do kop. 46.

Pud słomy od kop. 21 do kop. 27.

Okowity wiadro od rs. 2 k. 45 do rs. 2 k. 54½

„ garniec od kop. 80 do kop. 83.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 21 Grudnia

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		72⅜
6ta „ „		85½
Obligacje Skarbowe 4%		71
Listy Zastawne 4%		74⅝
Bilety Banku Rossyjskigo		76¾
Weksle na Warszawę		77⅜
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		86
„ „ „ 3 miesięczny		85¼
„ „ Londyn 3 „		6 25⅛
„ „ Paryż 2 „		
„ „ Hamburg 2 „		
„ „ Wiedeń 2 „		
Koleje Rossyjskie		76½
Żyto na targu		34½
„ dostawę późniejszą		34
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		116 20
„ „ Hamburg		87 50
„ „ Paryż		46 20
Pożyczka Narodowa		79 50
5% Metaliki		80 90
Akcje Banku Kredytowego		170 40
z Paryża.		
Renta 3%		65 20
Akcje Kredytu Ruchomego		926
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89$\frac{5}{16}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6503) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

W myśl art. 44 Kod. Cyw. Pol. ogłasza, iż Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z d. 4 Czerwca 1834 roku, na powództwo Genowefy z Sąchockich Chmielońskiej i innych wydanym Kacpra Brauna mieszkańca miasta Warszawy za zniknęłego uznał.

Warszawa d. 20 Listop. (2 Grudnia) 1864 r.
p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

(N. D. 6499) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z polecenia władzy wyższej, targ ogrodowizny i chleba, odbywający się dotychczas na małym placu przy ulicy Furmańskiej od strony Bednarskiej; przeniesionym odtąd zostaje na plac wprost ulicy Sowiej przed Arkadami Nowego Zjazdu.

Warszawa dnia 3 (15) Grudnia 1864 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5625) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wydanego dla Królestwa Polskiego, oraz w myśl Postanowienia Rady Administracyjnej daty 16 (28) Października 1856 r. Sąd Kryminalny wzywa:

1. Filipa Zielińskiego wyrobnika, z Powiatu Włocławskiego zbiegłego w 1850 r.
2. Walentego Kułakowskiego, pisarza ekonomicznego, z P-tu Włocławskiego zbiegłego w 1848 r.
3. Michała Mendelewskiego, ogrodnika z Powiatu Włocławskiego, zbiegłego w 1848 r.
4. Andrzeja Błachowicza, owczarka z Powiatu Włocławskiego, zbiegłego w 1850 r.
5. Józefa Wachowskiego, służącego wiejskiego z Powiatu Włocławskiego, zbiegłego w 1849 r.
6. Wawrzeńca Kazimierczaka, owczarka z Powiatu Włocławskiego, zbiegłego w 1850 r.
7. Józefa Szalwińskiego v. Szałkowskiego, służącego wiejskiego z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1849 r.
8. Jana Wojdyła, ogrodnika z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1847 r.
9. Zofją Kaszewską, wyrobnicę z P-tu Włocławskiego, zbiegłą w 1848 r.
10. Marcina Kaszewskiego, parobka z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1848 r.
11. Franciszka Rutkowskiego, wyrobnika z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1849 r.
12. Łukasza Janickiego, wyrobnika z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1848 r.
13. Józefa Konarzewskiego, parobka z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1848 r.
14. Wojciecha Cieślak, terminatora kowalskiego z Powiatu Włocławskiego, zbiegłego w 1849 r.
15. Jana Małobodzkiego v. Małagockiego, wyrobnika z P tu Włocławskiego, zbiegłego w 1848 r.
16. Józefę Smokowicz, żonę fornala, z P-tu Włocławskiego, zbiegłą w 1851 r.
17. Franciszka Lewandowskiego, parobka z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1846 r.
18. Tomasza Rymarkiewicza, wyrobnika z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1850 r.
19. Walentego Wolskiego, wyrobnika z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1851 r.
20. Józefa Żorańskiego, wieśniaka z P-tu Włocławskiego, zbiegłego w 1850 roku.

Wszystkich po samowolnem wydaleniu się z kraju za granicę bez pozwolenia Rządu zostających, w obrębie Europy przebywać mających, aby w ciągu sześciu miesięcy od daty umieszczenia po raz trzeci w Dzienniku Warszawskim niniejszego wezwania, wrócili do kraju, o powrocie swym sami osobiście, lub za pośrednictwem najbliższej Władzy policyjnej Sąd wzywający uwiadomili, albo w przeciągu tegoż czasu usprawiedliwili powody niepowrócenia dotąd na pierwsze Władz tutejszych przez gazety wezwania.

Ostrzega ich przytem Sąd Kryminalny, iż w razie nieposłuszeństwa temu wezwaniu, ściągną na siebie skutki Art. 340 i 341, K. K. G. i P. zagrożone, to jest skazani będą na pozbawienie wszelkich praw oraz bezpowrotne z granic Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a gdyby po takim przeciw nim zapaść i uprawomocnić się mogącym wyroku, wrócili do Królestwa, wówczas zesłani zostaną na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 10 (22) Paździer. 1860 r.
Prezes Wonal.

(N. D. 6438) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Na zasadzie reskryptu Rządu Gubernjalnego Płockiego z dnia 3 (15) Listopada r. b. Nr. 47929/13666, wspartego na rozporządzeniu Zarządu Generała Policmajstra w Królestwie, ogłasza niniejszem, że mieszkaniec miasta Bielska Powiatu tutejszego (Płockiego) Irachmel Iwacki Majeraus ma zamiar emigrowania w kraj Pruski na stałe zamieszkanie; jeżeliby więc zachodziły przeciwko tego przeszkody, z doniesieniem tych pszeszkod pospieszyć należy jak można najrychlej, a najdalej w dniach 30-tu.

Płock d. 28 Listop. (10 Grud.) 1864 r.
Naczelnik, Gira.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4989) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Zamojskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci Magdaleny Wernerowskiej właścicielki kmienicy w mieście Fortecy Zamość pod N. 22 położonej, otworzył się spadek, do regulacji którego przedemną Pisarzem Sądu odbyć się mającej na dzień 1 (13) Kwietnia 1865 r. termin prekluzyjny oznacza się.

Szczebrzeszyn d. 5 (17) Września 1864 r.
Urbanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 6448) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Nr. pol. 204 w m. Modliborzycach położonej, własnością Bartłomieja Świątka będącej, którą składają:

a) Dom drewniany przy ulicy Kusej z placem długości łokci 40, szerokości 20 łokci mającym, na tym placu pobudowane są, stodoła i chlew, wszystko między miedzami Walentego Żaby i Dawida Wolfa, po ulicę Zatylną ciągnące się.

b) Połowa półcwiartka gruntu ornego, 3 morgi obejmująca, między miedzami Chaima Baum z dwóch stron, od Łysej Górki do granicy pól miejskich ciągnący się.

c) Dwa ogródki uliczne przy ulicy do Chełmowej drogi idącej, położone między miedzami Andrzeja Olszowego, Szymona Pikuli i Józefa Siwkiewicza.

d) Ogródek uliczny przy ulicy Nadszpitalnej, między midzami Piotrowej Kołtunowiczowej, Andrzeja Olszowego i Wawrzyńca Trojanowskiego położony.

e) Ogródek przy gościńcu Kraśnickim, między miedzami Andrzeja Marczaka, Józefa Głowackiego, oraz granicą Szpitalną położony.

f) Ogródek uliczny przy Kusej ulicy między miedzami Jana Legockiego i Mateusza Orłowskiego położony.

Zawiadamia interesantów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 6 (18) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego, zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym, podpadną skutkom prekluzji w Art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, w dniu 8 (20) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 30 List. (12 Grudnia) 1864 r.
Podsędek,
w z. Przegaliński, Pisarz.

(N. D. 6444) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Nr. pol. 42, w mieście Modliborzycach położonej, własnością Józefa Krassowskiego będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 50, szerokości 20 łokci mającym, na placu pobudowana jest stodoła, wszystko przy ulicy Kościelnej, między miedzami Walentego Piecha i Antoniego Olszówki do pól księżych ciągnące się.

b) Półćwiartek gruntu ornego, 6 morgów obejmujący, między miedzami Tomasza Siebielec i Wincentego Jopka, od ćwierciowej ulicy do granic miejskich ciągnący się.

c) Półćwiartek gruntu 6 morgów obejmujący, między miedzami Wawrzyńca Trojanowskiego i Kazimierza Pietrzyka od ćwierciowej ulicy do granic miejskich.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 8 (20) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w dniu 9 (21) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 30 Listop. (12 Grud.) 1864 r.
Podsędek,
w z. Przegaliński, Pisarz.

(N. D. 6445) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod N. 40 p. w mieście Modliborzycach położonej własnością Walentego Pietrzyka będącej którą składają.

a) Dom drewniany przy ulicy Kościelnej z placem długości łokci 50 szerokości 20 łokci mającym, na placu pobudowane są stodoła i i chlew, a także

b) Drugi plac posiedzialny wszystko między miedzami Józefa Krassowekiego, gruntami księżemi a ulicą Chełmową położone.

c) Ogród jeden cały i drugiego połowa, przy gościńcu Janowskim między miedzami Jakóba Kuchnowskiego Jakóba Krasowskiego Jakóba Gruszeckiego po łąkę zwaną Gacek ciągnący się.

d) Półćwiartek gruntu ornego między miedzami Marcina Kozery i Moszka Lejby od Łysej Góry do ulicy Cwierciowej ciągnący się 6 morgów obejmujący.

e) Ogród rynkowy przy ulicy Wygon miejski zwnej między miedzami Ludwika Szumlańskiego z dwóch stron a Ickowej Tewlowej położony.

f) Ogródek uliczny między miedzami Józefa Krassowskiego i Andrzeja Olszowego położonej.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 8 (20) Marca 1865 r. wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w dniu 9 (21) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 30 Listop. (12 Grud.) 1864 r.
Podsędek w z. Przegaliński.

(N D. 6446) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod N. p. 85 w mieście Modliborzycach położonej własnością Józefa Siwkiewicza będącej którą składają:

a) Dom drewniany przy ulicy Lubelskiej z placem długości łokci 50, szerokości łokci 24 mającym, na tym placu pobudowane są dwa chlewy między miedzami Moszka Szarf, Nusyma Kiejzman, po ulicę Kościelną ciągnące się.

b) Połowa półćwiartka gruntu ornego 3 morgi obejmująca, między miedzami Jana Batorskiego i Antoniego Krassowskiego od drogi Zagrody zwanej do Łysej Górki ciagnąca się.

c) Ogród rynkowy, między miedzami Antoniego Krassowskiego, Tomasza Zaremby i Andrzeja Szadkowskiego położony.

d) Dwa ogródki uliczne przy sobie leżące przy ulicy do Chełmowej drogi idącej, między miedzami Konstantego Olszówki, Józefa Estki i Antoniego Krassowskiego położone.

e) Ogródek przy tej samej ulicy, między miedzami Pawła Dziadosza, Konstantego Olszówki i Benedyktowej Estkowej położony, na którym pobudowana jest stodoła.

f) Trzy ogródki uliczne, obok siebie leżące przy uliczce do drogi Chełmowej idącej leżąca między miedzami Andrzeja Olszowego, Józefa Głowackiego i Bartłomieja Swiątka.

g) Dwa ogródki uliczne przy tej samej ulicy między miedzami Marcina Kozery, Walentego Trojanowskiego i Józefa Krasowskiego położone.

h) Ogródek uliczny przy tej samej ulicy, międzymiedzami Andrzeja Olszowego, Sobestjana Rakowskiego i Jakóba Kuchnowskiego położony.

i) Plac posiadzialny przy ulicy Kościelnej długości łokci 50, szerokości łokci 20 mający, między miedzami Andrzeja Olszowego, Józefa Estki i granicami szpitalnemi.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 6 (18) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzj jaka wydaną będzie w skutek regulacji dnia 8 (20) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się odniej upływać zacznie.

Kraśnik d. 30 Listop. (12 Grud.) 1864 r.
Podsędek, w z. Przegaliński.

(N. D. 6447) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości pod N. p. 35 w mieście Modliborzycach położonej własnością Walentego Piecha dędącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 50, szerokości łokci 20 mającym przy ulicy Kusej, między miedzami Antoniego Krassowskiego i Sobestjana Rakowskiego po błonio miejskie ciągnące się.

b) Pólko orne 2 morgi obejmujące, między miedzami Jakóba Kowalusa, Jana Ptaszka od drogi Chełmowej do pól księżych ciągnące się.

c) Połowa półcwiartka gruntu ornego, 3 morgi obejmująca: między miedzami Kazimierza Pietrzyka i Hersza Lejby, od łysej górki do granic miejskich ciągnąca się.

d) Plac posiedzialny długości łokci 40, szerokości łokci 20 mający przy ulicy Zaborskiej między miedzami Mateusza Batorskiego, Andrzeja Pietrzyka po łąkę zwaną Gacek ciągnący się.

e) Ogród rynkowy przy gościńcu Janowskim między miedzami Walentego Żaby, błoniem miejskim i ulicą Zatylną położony.

f) Trzy ogródki uliczne przy sobie, między miedzami Stanisława Katy, Kaspra Borkowskiego i niwą Prebendarską, oraz miedzą Józefa Głowackiego położone.

g) Ogródek uliczny przy ulicy Kusej, między miedzami Mateusza Orłowskiego z dwóch stron Wincentego Jopka położony.

h) Plac po rozebranej stodole Gumienkiem zwany, 20 łokci długości i szerokości mający, między miedzami Jakóba Kowalusa, Jana Trojanowskiego, Jana Wąsika i Adama Batorskiego.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 6 (18) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w dniu 8 (20) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 30 Listopada (12 Grudnia) 1864 r.
Podsędek w. z. Przegaliński.

(N. D. 6443) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Nr. pol. 60, w mieście Modliborzycach położonej, własnością Pawła Dziadosza będącej którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 50 szerokości łokci 30 mającym na placu pobudowane są: stodoła i chlew wszystko przy ulicy Kościelnej między miedzami Antoniego Dziadosza, Wawrzyńca Trojanowskiego po granicę szpitalną ciągnące się.

b) Połowa półćwiartka gruntu ornego 3 morgi obejmujący, między miedzami Wojciecha Batorskiego i Hersza Lejby, od drogi ćwierciowej do Łysej górki ciągnąca się.

c) Dwa ogródki uliczne przy sobie przy ulicy Chełmowej, między miedzami Kazimierza Trojanowskiego, Andrzeja Olszowego i księżemi stodołami położone.

d) Ogródók uliczny przy drodze Chełmowej między miedzami Józefa Siwkiewicza, Andrzeja Marczaka i Walentego Trojanowskiego położony.

e) Kawałek pola Gumienkiem zwany między miedzami Jana Swiątka, Walentego Krassowskiego, od Chełmowej ulicy do miasta ciągnący się.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 8 (20) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydana będzie w skutek regulacji nastąpi w dniu 9 (21) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 30 Listop. (12 Grud.) 1864 r.
Podsędek,
w z. Przegaliński, Pisarz.

(N. D. 6449) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Nr. 197 w m. Modliborzycach położonej, własnością Tekli Krassowskiej będącej, którą składają:

a). Dom drewniany przy ulicy Zaborskiej, z placem długości 40 łokci a szerokości 20 łokci mającym, między miedzami Tomasza Siebielec, Kazimierza Trojanowskiego, do Pożarnej ulicy ciągnące się.

b). Półćwiartek gruntu ornego morgów 6 obejmujący między miedzami Walentego Krasowskiego i Herszka Rajsa od drogi Zagrody zwanej do granic pól miejskich ciągnący się.

c). Pólko orne 2 morgi obejmujące przy drodze Chełmowej. między miedzami Franciszka Ptaszka i Jana Trojanowskiego, do księżych pól ciągnące się.

d). Ogródek uliczny przy ulicy do drogi Chełmowej idącej położony między miedzami Antoniego Krasowskiego, Andrzeja Olszowego i Pawła Dziadosza.

e). Połowa półćwiartka gruntu ornego 3 morgi obejmująca, między miedzami Jana Trojanowskiego, Andrzeja Pietrzyka, od Łysej górki do granic miejskich ciągnąca się.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 6 (18) Marca 1865 r. wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych. Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej. Ogłoszenie decyzji jaka wydana będzie w skutek regulacji nastąpi w d. 8 (20) Marca 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

W Kraśniku, d. 30 Listop. (12 Grud.) 1864 r.
Podsędek, wz. Przegaliński.

(N. D. 6479) *Sąd Pokoju Okręgu Staszowskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki:

Roli ciągnącej się od karczanego dołu do granicy idącej ku Adamówce, z jednej strony graniczącej z gruntami Józefa Kosmacińskiego a z drugiej Teofila Binkowskiego, wraz z łąką pod Rytwianami graniczącą z Rytwiańskiemi gruntami, a z drugiej strony z łąką Michała Mazura, z trzeciej strony z łąką Patrzałkowej a z czwartej strony, z łąką Lisieckiego Mikołaja, do Balcera i Teresy Podworskich należących.

Uwiadamia że regulacja nastąpi w Sądzie Staszowskim w dniu 16 (28) Marca 1865 r.

Ogłoszenie decyzji odbędzie się zaraz w d. następnym.

Właściciele niemniej strony interesowane z prawami swemi i dokumentami pod rygorem prawa hypotecznego zgłosić się winny, czego strony bez wezwania pilnować się zechcą, gdyż od tej daty czas do odwolania liczyć się zacznie.

Staszów dnia 4 (16) Grudnia 1864 r.
Podsędek, Jechalski.

LICYTACJE
I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 6435) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

W skutku Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów Skarbu z dnia 13 (25) Listopada r. b. N. 54935/11537 i z d. 21 Listopada (3 Grud.) r. b. Nr. 57940, Rząd Gubernjalny uwiadamia interesowaną publiczność, iż na wydzierżawienie dochodów konsumcyjnych na następne dwa lata 1865 i 1866, 1⁰ z miasta prywatnego 5-go rzędu Kossowa od sumy rocznej rsr. 314 i 2⁰ z miasta Rządowego 4-go rzędu Biłgoraj od sumy rocznej rsr. 3497, w zastosowaniu się do Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1833 roku, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego Lubelskiego licytacja przez opieczętowane deklaracje w d. 17 (29) Grudnia r. b., a to z powodu nieporozumienia się współwłaścicieli tego miasta.

Deklaracje takowe składane być winny w powyższym terminie do godziny 11 z rana, na ręce Naczelnika Kancelarji Rządu Gubernjalneg, później zaś złożone przyjętemi nie będą.

Warunki licytacyjne jako też warunki kontraktowe są do przejrzenia w biurze Rządu Gubernjalnego, a mianowicie w Wydziale Skarbowym w godzinach służbowych od godziny 9-ej z rana do 3-ej z południa.

Deklaracje na papierze stęplowym ceny kop. 30 podawane być winny podług następującego wzoru:

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernjalnego z d. 26 Listopada (7 Grudnia) r. b. Nr. 84026 i 29940, podaję niniejszą deklarację, iż ofiaruję za dochody konsumcyjne z miasta prywatnego Kossowa, na następne dwa lata 1865 i 1866 od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) $186^4/_5$ do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r., wydzierżawić się mające, płacić Skarbowi Królestwa rocznie sumę rs.   wyraźnie rubli srebrem (tu należy wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi, oraz kontraktowemi objętym, które mi są znane.

Kwit kasy (tu wypisać której) na złożone w niej wadium rs.   tudzież świadectwo kwalifikacyjne załączam. Stałe moje zamieszkanie wN., pisałem w N., dnia N., Mca N., 1864 r., (tu wypisać imie i nazwisko).

Deklaracje w innym sposobie napisane, lub które by były napisane nie wyraźnie i nie jasno, albo miały jakie przekreślenia i zawierały jakie warunki lub zastrzeżenia, uważane będą za nieważne. Gdyby zaś nie umiejący pisać chciał ubiegać się na licytacyi, może dać napisać sobie deklaracyę przez Urzędnika Sądowego lub Administracyjnego i podpisać się znakami których własnoręczność tenże Urzędnik poswiadczyć winien.

Do deklaracyi dołączyć potrzeba świadectwo kwalifikacyjne właściwej Władzy Policyjnej wykzujące miejsce zamieszkania stan i zamożność deklaranta, tudzież oryginalny kwit na waduim jednej dziesiątej części ustanowionej ceny licytacyjnej wyrównywające, gotowizną Listami zastawnemi z kuponami lub innemi papierami Skarbowemi na wadia przyjmowanemi do depozytu Kasy Skarbowej lub Banku Polskiego złożone, które nieutrzymujący się przy licytacji napowrót odbierze, utrzymującemu się zaś albo na rachunek kaucyi przy zawieraniu kontraktu stawić się winnej policzone, albo wrazie złożenia jej oddzielnie powrócone zostanie.

Aby zaś Obwieszczenie niniejsze do wiadomości każdego interesowanego doszło, takowe obowiązani są Wójci po Gminach, a Magistraty po miastach, przy kościołach, po bużnicach oraz miejscach większego zbierania się ludności w dnie targowe i świąteczne, trzykrotnie w terminach przynajmniej o siedm dni od siebie odległych, z których ostatni najmniej o siedm dni termin licytacji poprzedzać winien, ogłosić i dowody ogłoszenia Naczelnikowi Powiatu zaraz po ostatnim ogłoszeniu przesłać, który następnie dowody te na dni trzy przed terminem licytacji, Rządowi Gubrnjalnemu niezawodnie złoży.

Lublin d. 27 List. (9 Grud.) 1864 r.
Gubernator, Jenerał Major Buckowski.
Naczelnik Kancelarji Mejer.

(N. D. 6169) *Naczelnik Powiatu Włocławskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 21 Grudnia (2 Stycznia) 1864/5 r. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biurze mojem licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę oświatlania latarń rewerberowych w mieście Włocławku, poczynając od sumy rs. 850 jaka wydatkowana była na oświetlanie tychże latarń sposobem administracyjnym.

Deklaracje winne być pisane na stemplu ceny kop. 15 czysto wyraźnie, bez żadnych skrobań i poprawek, które o ile pocztą franco nadesłanemi nie zostaną, mogą być składane osobiście w terminach i miejscu wyżej wskazanem, nadesłane zaś po terminie i nie według formy poniżej zamieszczonej przyjętemi nie będą.

Do deklaracji dołączonym ma być kwit którejkolwiek Kasy Skarbowej lub Ekonomicznej, na złożone w jej depozycie vadjum rs. 85 oraz świadectwo miejscowej władzy Policyjnej jasno i rzetelnie wypisane co do miejsca zamieszkania zamozności i konduity licytanta, oraz że jest pełnoletnim do działania bez tych bowiem dowodów deklaracja jako niemająca żadnego znaczenia za nieważną uznaną zostanie.

Zastrzega się, że konkurenci na rachunek oznaczonego vadjum nie mogą się kompensować kaucjami stawionemi do dzierżaw jeszcze nie wyekspirowanych lecz obowiązani są do złożenia takowego w gotowiźnie i w razie utrzymania się przy licytacji dokompletować kaucją w stosunku 1/5 części zalicytowanej sumy, zaraz po utrzymaniu przybicia i podpisaniu protokułu licytacyjnego niezależnie od złożonych już do poprzedniej kaucji.

Warunki przedlicytacyjne w dniach i godzinach służbowych mogą być na każde żądanie w biurze Powiatu do przejrzenia okazane.

Włocławek d. 19 List. (1 Grud.) 1864 r.
Asesor Kolegjalny, Węgleński.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. N. 26836, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się wziąść w entrepryzę oświetlania latarń rewerberowych w mieście Włocławku przez lat trzy, poczynając od dnia 20 Grudnia(1 Stycznia) 1864/5 r. za sumę rs. N (tu wypisać wyranźie literami) rocznego wynagrodzenia, poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym.

Kwit Kasy N na złożone vadjum rs. 85 dołączam który w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o zwrot onegoż pocztą N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest
wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania (oznaczając miasto, wieś, gminę, oraz Powiat).

Pisałem w N. dnia N mca N 1864 r.
(tu zamieścić podpis wyraźny)

(N. D. 6168) *Naczelnik Powiat Kalwaryjskiego.*

Z powodu spełznięcia drugiego terminu, podaję do powszechnej wiadomości, iż w dniu 18 (30) Grudnia r. b. do godziny 4 po południu w biurze Powiatu odbywać się będzie w trzecim terminie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na entrepryzę reperacji domu szkolnego wraz z zabudowaniami w mieście Wiłkowyszkach, na co koszta wedle zatwierdzonego anszlagu wynoszą rs. 1311 kop. $43^1/_2$ pod warunkami zastrzeżonemi w pierwszem ogłoszeniu Naczelnika Powiatu z dnia 1 (13) Września b. r. Nr. 13,184 umieszczonem w N. 217, 223, 230 niniejszego Dziennika, do których konkurenci zastosować się zechcą.

Kalwarja d. 18 (30) Listopada 1864 r.
Boguski.

(N. D. 6362) *Окружное Интендантское Управленiе*

На основанiи постановленiя Военно-Окружнаго Совѣта, въ Управленiи Окружнаго Интендантства Варшавскаго Военнаго Округа будутъ производиться 18 (30) Декабря и 22 Декабря (3 Января) $186^4/_5$ года торгъ и переторжка на перевозку провiанта изъ Брестъ-Литовскихъ въ слѣдуюшiе магазины Царства Польскаго.

а) *Сухопутно:*	*муки*	*крупъ*
	четвертей	
Въ Люблинскiй	4500 —	450
— Мендзержицкiй. . . .	3500 —	350
— Седлецкiй	5000 —	600
— Минскiй.	1000 —	100
и б) *Сплавомъ:*		
Въ Плоцкiй.	3000 —	200

Торгъ и переторжка будутъ изустные съ допущенiемъ запечатанныхъ объявленiй, каторыя должны быть поданы не позже 11 часовъ утра въ дни назначенные для торговъ; объявленiя же поданныя лично или полученныя въ Управленiи Окружнаго Интендантства послѣ сего времени будутъ считаться не дѣйствительными.

Окружной Интендантъ Варшавскаго Военнаго Округа оповѣщая объ этомъ, приглашаетъ желающихъ явиться въ вышесказанные сроки, съ надлежащими залогами на 1/10 часть провозной платы, въ наличныхъ деньгахъ или денежныхъ документахъ.

Условiя и прочiя подробности сего предпрiятiя можно видѣть въ Управленiи Окружнаго Интендантства ежедневно отъ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни, исключая праздничныхъ и табельныхъ дней.

Варшава 3 (15) Декабря 1864 г.
Окружной Интендантъ,
Генералъ Маiоръ Хоментовскiй.

(N. D. 6478) *Komora Celna w Prażce.*

Ogłasza, że w dniu 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 roku w biurze Komory tutejszej, będą sprzedawane przez licytacją, różne wełniane, bawełniane, lniane wyroby, cykorja, cukier i inne przedmioty oszacowane w ogóle na rs. 392 kop. 43.

Prażka dnia 3 (15) Grudnia 1864 r.
Dyrektor Komory, Dobrowolski.

(N. D. 6430) *Komora Celna I Klasy Michałowice.*

W dniach 16 (28) i 17 (29) Grudnia r. b. sprzedawane będą przy tutejszej Komorze przez publiczną in plus licytację różne skonfiskowane towary jako to: wełniane bawełniane, i lniane wyroby, kramarszczyzna i inne, oszacowane w ogóle na rs. 616 kop. 97.

Michałowice d. 2 (14) Grudnia 1864 r.
Dyrektor, Wasilewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленie) Nr. 34.